№ 135 WILNO, niedziela dnia 15 (28) czerwca 1908 roku. № 135

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesiecz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.
KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.
KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.
SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.
Numer pojedyńczy 5 kop.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZATWIERDZ. RZĄDEM
41—21—284a

GRODZIEŃSKIE
STOWARZYSZENIE ROLNICZE
posiada stale na składzie:
Maszyny i narzędzia rolnicze z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jak to:
Pługi: Sucheniego, Zawadzkiego, Cegielskiego, Baechera (Czechy), Ventzkiego, Eckerta itp.
Brony: Wrzesińskie, Szkockie, Sprężynowe, Talerzowe, Łąkowe itd.
Kultywatory sprężynowe Baechera (Czechy), Holzacja Ventzkiego etc.
Siewniki rzędowe i rzutowe Praenera (czeskie), Umratha (czeskie), Baermana, Elworthy'ego.
Obsypniki, znaczniki oraz wypielacze różne.
Maszyny żniwne amerykańskie i angielskie.
Kartoflarki słynne Hardera.
Młocarnie ręczne i manężowe.
Lokomobile i młocarnie angielskich fabryk Clayton & Schuttleworth, Ransomes, Sims & Jefferies oraz Hofherra i Schrantza z Wiednia.
Elewatory i samopodawacze.
Bukowniki oraz młocarnie-bukowniki.
Młynki i wialnie do zboża oraz trieury.
Sieczkarnie, szarpacze, siekacze, śrótowniki i gniotowniki angielskie Bentalla.
Parowniki „Reforma" i Akra szybkodziałające.
Wirówki (centryfugi) szwedzkie „Globus", „Korona" i „Baltic" oraz wszystkie maszyny mleczarskie.
Pasy skórzane oraz z szerści wielbłądziej.
Nasiona w najprzedniejszych gatunkach.
Nawozy sztuczne gwarantowane.
Kuchy lniane i słonecznikowe.
Żelazo, stal i gwoździe.
Materjały budowlane.
Węgiel, koks i sól.
Smary, tłuszcze, oleje i t. p.
10—0—109a

Teatr Międzynarodowego Towarzystwa GRAND-VIO
219a 5-ta zmiana obrazów.
Dziś ostatnie 2 przedstaw. Pocz. o 6 i o 8½ w.

Kondycji na wakacje na wsi
poszukuje student Politechniki Lwowskiej (ukończył szkoły w Rosji). Specjalność: matematyka, polski, rosyjski. Udzielać może lekcyj w zakresie szkół realnych. Wyjedzie zaraz. Oferty nadsyłać prosi pod literami: Z. P. do Administracji „Kurjera Litewskiego". 10-7—154ag

SZCZAWNICA Dr. Szumowski Warszawianin 9—5—87

Marienbad „Haus Hamburg" Dr. St. Benedykt KWIATKOWSKI b. I. Asystent klin. chorób wew. Uniwers. Jagiell. ord. od 1 maja do 1 paźdz. 16—10—30a

Teatr Polski. W niedzielę d. 15 czerwca 1908 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM 396a
Pierwszy raz „PLOTKARKI" Pierwszy raz
komedja M. Bałuckiego.
W poniedziałek d. 16
„Szukajcie dziecka"
wod. w 4 akt. Z. Przybylskiego z muzyką Zihrera.

OGRÓD BOTANICZNY Dziś championat walki francuzkiej Atletek Nowy program. 44a

Podeszwy Elektryczne „Vito"
WPROWADZAJĄ BEZUSTANNIE DO WASZEGO ORGANIZMU ŻYCIODAJNĄ SIŁĘ NATURY
Elektryczność.
Jesteście chorzy? Cierpicie na osłabienie nerwowe, wycieńczenie, osłabienie ogólne, brak energji, neuralgie, reumatyzm lub jakiekolwiekbądź inne nerwowe dolegliwości? Pozbądźcie się Waszej choroby wprowadzając dniem i nocą do organizmu energię elektryczną.
Podeszwy elektryczne naładowują Wasz organizm elektrycznością od stóp do głowy bezustannie, nie powodując najmniejszego uczucia przykrości. Ta potężna siła natury ożywi, wzmocni, odświeży i orzeźwi Was, jak woda ożywia więdnącą roślinę. Podeszwy elektryczne „Vito", w zupełności zadawalający skutek zagwarantowany. Niczem nie ryzykujecie, probując je nosić.

Bądźcie więc silnymi i na nowo zdrowymi! Powróćcie do Waszej dawnej żywości, ochoty do życia, energji! Niechaj prąd siły i zdrowia przeniknie Was od stóp do głów! Podeszwy elektryczne „Vito", które jedynie mogą wrócić Wam życie swojem cudotwórczem działaniem, kosztują wcale niedrogo i są bardzo trwałe.
Jeśli dotknięci jesteście jednem z wyżej wspomnianych cierpień, nie obejdzie się bez tego zadziwiającego środka, powracającego wam zdrowie. Bezpłatnie: Żądajcie naszej bezpłatnej broszury w której znajdziecie wszelkie wiadomości, tyczące się podeszew elektrycznych „Vito" i sposobu ich użycia, w celu wprowadzenia do organizmu energji elektrycznej.
Tysiące ludzi zdrowieje codziennie. Dlaczegożbyście i Wy nie mieli się wyleczyć? Tembardziej, że kosztuje to drobnostkę.
Adres: Jeneralne Biuro Eksportowe. Warszawa, Wierzbowa 8, Passaż № 15

GRAND-PRIX MEDYOLAN 1906
CAPRICE
PERFUMY-WODA KOLOŃSKA KWIATOWA-MYDŁO
CIESZĄ SIĘ NIEZWYKŁEM POWODZENIEM
są bowiem uznane za najlepsze ze względu na wykwintny, delikatny i trwały ZAPACH
Fabryka Perfumeryjna DOMU HANDLOWEGO S. I. CZEPELEWICKI i S-wie.
5—1—214a

P. Wanda Pawlicka, współwłaścicielka szkoły nowego typu w Skolimowie, wychodzi ze spółki i zakłada w Kłarysewie pod Warszawą (st. kolejki wilanowskiej),
wyższą pensję na wsi.
Miejscowość lesista. Pożywienie zdrowe i obfite.
Programy ukażą się wkrótce. Początek roku szkolnego 10 Września. Listy i zapisy adresować: Warszawa, Smolna 25, m. 12. 3—3—212a

SALWATOR PLASTER na ODCISKI 10—6—176a
apteki W. BOROWSKIEGO, w Warszawie, ul. Przejazd № 2.
Cena pudełka 35 kop.

8 kl. Gimnazjum Obywatelskie z pensjonatem. Patrz ogł. drobne ostatnie. 10—4—185a

HOTEL St. GEORGES Duża sala balowa. Restauracja najlepsza w mieście. Koncert kwartetu solistów. 6—4—205a

Wileńskie Towarzystwo Opieki nad dziećmi
podaje do wiadomości ogółu, że od dnia 1-go do 31 sierpnia odbędzie się w lokalu Giełdy Pracy (Trocka № 14)
Wystawa pod nazwą „Dziecko"
na której ma być przedstawione wszystko to, co spółczesna nauka i przemysł osiągnęły w dziedzinie wychowania dzieci do lat 14.
Szczegółowych informacyj udziela kancelarja wystawy w lokalu Giełdy Pracy.
14—6—133a KOMITET WYSTAWY.

Dr. OLKIN
powrócił z zagranicy i wznowił przyjęcie chorych. 3—1—226a
Choroby: wewnętrzne, dziecięce i nerwowe.
Przyjmuje od godz. 10—12 w południe i od godz. 5—7 wiecz., ul. Niemiecka d. 3 m. 10.

LECZNICA PRYWATNĄ
z łóżkami stałemi i dla kobiet
spodziewających się połogu
akusz. E. Wysockiej - Gringhauz.
Przy lecznicy lekarz-akuszer. Koszta bardzo przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3, 86—55 2-gi dom od Zawalnej. 993a

Dr. O. BERNSTEJN
b. asystent Kliniki Królewskiej prof. Scholtza chorób skórnych, syfilit., wenerycznych, moczopłciowych, ul. Zawalna 33, od godz. 9—1 i od 4—7. 4—229a

Listy warszawskie.

(Od stałego korespondenta „Kur. Litewskiego").

Warszawa, d. 25 czerwca

Nie mam najmniejszego wyobrażenia, czy z chwilą ukazania się na łamach „Kurjera" niniejszej korespodencji „debata" oświatowa w Dumie należeć już będzie do przeszłości i czy zapisani do głosu posłowie zdołają wyładować całkowity bagaż zarzutów przeciwko „nauce urzędowej", to jednak nie ulega, zdaje się, wątpliwości, iż minister Schwartz, po złożeniu kategorycznego oświadczenia, że „szkołę dał nam Pan Bóg", (z czego wolno się dorozumiewać, że i jego władza pochodzi z tego samego źródła), musiał szeptać nieraz do ucha wiceministra Uljanowa, albo wręcz do swej duszy ministerjalnej, przysłuchując się owemu zbiorowemu aktowi oskarżenia:

„Niech sobie gadają na zdrowie. Od tego oni są, żeby gadali. Atoli, wszystko pójdzie nie tak, jak oni chcą, nie tak nawet, jak chce prawo, lecz według moich cyrkularzy".

I jeśli kto myślał, że którakolwiek z mów: czy to druzgocząca siłą rzeczowej argumentacji von Anrepa, czy efektowna Rodiczewa, czy wreszcie potężna słusznością sprawy mowa Dmowskiego, wywrze jakikolwiek skutek doraźny, zmieni coś w zasadniczych postulatach dotychczasowego kierunku, wypisze imię posła na sztandarze nauki urzędowej — tego zaliczyć należy do obozu nieuleczalnych optymistów. Boć trzeba sobie raz uświadomić to jedno, że dopóty panowanie reakcji, dopóki anafalbetyzm będzie rakiem, toczącym organizm społeczny państwa. Z chwilą, kiedy rosyjskie masy ludowe, mocą uzyskanej oświaty, przejrzą na oczy i dojdą do bezpośredniego uświadomienia sobie swej nędzy moralnej i poniżenia — wówczas prosta logika faktów przywróci manifestowi z d. 17 października jego pierwotne znaczenie, doprowadzone dziś przez ograniczenie stanów wyjątkowych niemal do zera.

Bouckle w swej „Historji cywilizacji" wyraził się, że „ci, którzy nie odczuwają ciemności, nigdy nie odczują i nie dosięgną—światła". Reakcja rosyjska odczuwa wprawdzie mroki, bo sama jest ich tworem, ale dlatego właśnie nie znosi światła, które zanadto jaskrawie oświetliłoby jej machinacje. Więc je tłumi, a gdzie może — więc gasi. Wprowadzenie oświaty na tory normalne, odpowiadające potrzebom intelektualnym narodu, byłoby dla niej grobem i to grobem bez — zmartwychwstania. Przed taką perspektywą broni się wszelkiemi możliwemi sposobami, dopóki, oczywiście, może. A że dziś może wiele, jeśli nie wszystko, więc p. Szwartz miał prawo śmiać się z pogłosek o swem ustąpieniu, oraz puścić mimo uszu wszystkie zarzuty, skierowane pod adresem ministerjum oświaty. Żądać przy dzisiejszym kursie reorganizacji szkolnictwa, na którem opierają się fundamenty istnienia reakcji, jest to samo, co żądać od ministerjum spraw wewnętrznych ograniczenia w interesach moralności ludu sprzedaży trunków, które są fundamentem równowagi budżetowej państwa i—również pomagają wielce do utrzymania *status quo ante*.

Ale pomimo całej niewiary w doraźną skuteczność krytyki parlamentarnej, znaczenie jej, jako czynnika, uświadamiającego masy—jest olbrzymie. Wszystkie te, pozornie rzucone w przestrzeń słowa, wszystkie owe argumenty rzeczowe, odbijające się dziś jeszcze grochem o zwartą ścianę reakcji, żłobią sobie coraz głębsze łożysko w umysłach, świadczą o gruntowaniu się nowego systemu, który pomału, krok za krokiem, oczyszcza drogę, wiodącą do utrwalenia się w państwie ustroju reprezentacyjnego. Dziś jeszcze droga ta aż się roi od przeszkód, stary porządek rzeczy tryumfuje na całej linji, maluczko jednak, a Nemezys dziejowa wypisze nad tem wszystkiem swoje: *Mane, Tekel, Fares*, co otworzy nową erę dla rozwoju państwa i dla wszystkich ludów z niem związanych.

Ale jest to dopiero muzyka przyszłości. Zanim dźwięki jej zabrzmią hymnem tryumfu, zanim zabłyśnie upragnione słońce prawdziwej wolności, rosa reakcji wygryzie niejedne jeszcze oczy, bezsilna złość, ustępującego z pola walki i pokonanego przeciwnika wypowie się w formach najrozmaitszych.

Zwłaszcza u nas. Nie mówiąc już o innych rzeczach, w dziedzinie oświaty rozgrywają się istne orgje. Zagrożeni w swem istnieniu rzecznicy „nauki urzędowej", prowadzą w dalszym ciągu wytężoną pracę, aby, jeśli nie uniemożliwić zupełnie, to przynajmniej utrudnić do granic ostatecznych polską działalność oświatową. Przykładów szukać nie potrzeba, jest ich bowiem mnóstwo naogół, począwszy od drobnych przyczepek i szykan na gruncie, rzekomo, formalnym, skończywszy zaś na tego rodzaju kwiatkach stanu wojennego, jak zamknięcie w całej gubernji wszystkich polskich zakładów naukowych.

Jak wiadomo, średnie szkoły prywatne z językiem wykładowym polskim, nie posiadają praw rządowych, o które napróżno dobijali się dyrektorowie tych szkół. Nie mogąc przełamać w tym względzie tendencyjnego oporu władz, dyrektorowie polskich szkół handlowych zwrócili się z prośbą do właściwego ministerjum, o utworzenie rządowych komisji egzaminacyjnych dla wychowańców tych szkół. Prośbę tę odrzucono, gdyż, zdaniem władz decydujących w Petersburgu, „nie zaszło nic nowego, coby skłaniało rząd do zmiany poprzednich zapatrywań na sprawę szkół w Polsce".

Odmowa ta, ujęta w tak lapidarną formę, świadczy wyraźnie, że „u nas wszystko jest, jak było, tylko się ku reakcji bardziej przechyliło". Rząd nie zmienił swych poglądów na system oświatowy w Królestwie i nie ma bynajmniej zamiaru naginać się w tej mierze do poglądów społeczeństwa polskiego.

Jasno i dobitnie. Wiadomo przynajmniej, czego się trzymać. Na tło ogólne charakteru szkoły rosyjskiej, podmalowane z całą znajomością rzeczy przez Anrepa, rzucił Dmowski kilka szkiców, obrazujących całą gehennę, przez którą przechodzi dusza polskiego dziecka, kształconego w szkole rusyfikacyjnej, ważkie te jednak słowa, apelujące zarówno do rozumu, jak do sumienia tych, którzy niosą odpowiedzialność za te nadużycia moralne, padły w — próżnię, wywołując uśmiech na ustach p. Szwartza i służąc jedynie za pole do popisów krasomówczych dla 2-ch arlekinów Dumy: Puryszkiewicza i jego naśladowcy—Aleksiejewa.

Ów „ustalony pogląd" rządu skłonił widocznie październikowców do cofnięcia w ostatniej chwili poprawki przejścia do porządku dziennego nad budżetem ministerjum oświaty, uznającej niezbędność gruntownej reformy szkolnictwa w kraju naszym.

I tu, jak w wielu innych wypadkach, chwilowy poryw uczciwości i sprawiedliwości ustąpił miejsca przezornej polityce, nakazującej zbadać przedewszystkiem, z której strony wiatr wieje. Ponieważ wiatry pędziły w stronę Królestwa nowe fale reakcji, przeto poprawka złożoną została *ad acta* pod pozorem, że nie zyskałaby większości głosów.

Być może, boć przecie Duma obecna jest Dumą październikowców, ci zaś są po staremu, według trafnego orzeczenia „Rusi", „konstytucyjnymi reakcjonistami".

I tak dzień za dniem, tydzień za tygodniem płynie nam w oczekiwaniu zmiany na lepsze. Niedługo, bo już w listopadzie, obchodzić będziemy trzecią rocznicę pierwszego ogłoszenia stanu wojennego, który zniesiono d. 1 grudnia tegoż roku, aby go po 22 dniach wprowadzić na nowo i pielęgnować pieczołowicie aż po dzień dzisiejszy a, zapewne — i po dniu dzisiejszym. Przez ten krótki stosunkowo okres czasu przeżyliśmy więcej, niż gdzieindziej, w warunkach normalnych egzystencji przeżywa się w ciągu stulecia. Co dało się zniszczyć — zniszczono, lub dołożono wszelkich starań w tym kierunku; co tylko fantazja, rozkołysana szerokiemi przywilejami stanu wojennego, zdołała wymyślić, a po wymyśleniu w czyn wprowadzić—wymyślono...

A jednak — egzystujemy, a co ważniejsza, warunki tej egzystencji niosą nam wielki pożytek, jako surowa szkoła, która nas nie hołubi, nie schlebia, nie rozpieszcza, lecz przyzwyczaja do borykania się z życiem w jego najdroższych, najboleśniejszych dla duszy przejawach.

A taki system wychowawczy to jest rzecz wielka, bo my już dziś możemy naprawdę powiedzieć słowami prezesa ministrów Stołypina. Nie zastraszycie!...

Jerzy Pobóg.

SIGNUM TEMPORIS.

Zwykle na parę lat przed zbliżającą się wojną zaczynają ukazywać się w dziennikach artykuły, obliczające siłę bojową mocarstw, mających w nadchodzącej wojnie wziąć udział. Takie artykuły już się teraz pojawiają. W prasie niemieckiej zrobił wielkie wrażenie artykuł pułkownika niemieckiego, p. Goedkego, doskonałego znawcy spraw wojskowych, korespondenta z wojny japońskiej. „W powietrzu—pisze on—wisi niebezpieczeństwo zatargu pomiędzy Niemcami z jednej, a Anglją, Francją i Rosją—z drugiej strony. Po stronie Niemiec stoi jeszcze Austrja. Wprawdzie armja rosyjska nie stoi wcale na wysokości zadania, jednak armja francuska jest o wiele lepsza od reputacji, jaką posiada, lubo nie nadzwyczajna. Nie należy jednak mniemać, że połączone armje niemiecka i austrjacka stanowią potęgę. Są te armje doskonałe, lecz niezbyt liczne (zwłaszcza, jeżeli się odrzuci żywioł słowiański w wojskach austrjackich) Wprawdzie Niemcy i Austrja mogą wytrzymać wojnę na dwa fronty: z Francją i Rosją, ale będzie to wojna długa i rujnująca Najgorszą będzie dla Niemiec flota angielska, która zabije handel i przemysł niemiecki na długie czasy. To też jestem zdania, że polityka niemiecka w ciągu ostatnich paru dziesięcioleci była wadliwa, gdyż przez złe kombinacje doprowadziła Niemcy do zatargu z tylu mocarstwami, których złamać przecież niepodobna, jeżeli się połączą przeciw Niemcom".

Na widnokręgu.

„Głos Warszawski“ Przykra materja. oburzył się na nas za wyciągnięcie pewnych wniosków o rozłamie w zastępach Nar. Demokracji z odezwy, rozesłanej przez *anonimową garstkę odstępców*. Podkreślamy to ostatnie określenie „Głosu Warszawskiego“. Jeśli w stronnictwie jakiemś pojawia się *garstka odstępców*. świadczy to niewątpliwie o dokonywającym się w niem, bądź co bądź, procesie rozkładowym. Ukrywać tego przed ogółem nie wolno. Nie wiemy więc, o co gniewa się na nas „Głos Warszawski“.

Drażni go to, że inaczej traktujemy odezwę „Nar. Demokratów do Nar. Demokratów“, a inaczej odezwę, podpisaną przez jakichś „polaków z Litwy“. Ależ szanowny „Głosie“—ludzie wyznający podstawowe zasady Narodowej Demokracji mają prawo, nawet nie będąc w zgodzie z jej szefami i nie wpisawszy się do jakichkolwiek list stronnictwa — uważać się bądź co bądź za narodowych demokratów, gdy tymczasem kilku ludziom przemawiać w imieniu ogółu *polaków na Litwie* nie wolno w żadnym razie. Różnica dwóch tych odezw jest więc nader jasna, i pismo polityczne wyczuwać ją powinno samo.

Co się tyczy naszego stosunku do Narodowej Demokracji wogóle, to „Głos Warsz.“ niesłusznie imputuje nam „nienawiść“ do niej. Zwalczamy istotnie Nar. Demokraeję *na Litwie*, nie uznając, by tu była komukolwiek potrzebna. Sądzimy, że w warunkach, w jakich znajduje się polskość w naszym kraju, czas na stronnictwa wogóle jeszcze nie przyszedł. Widzimy przytem w polskich sferach nacjonalistycznych na Litwie i Białej Rusi zaciekłość, której generałowie warszawskiej Endecji pozbywają się zwolna.

Ale wprzód, zanim wytrzeźwieli sami, rozpętali w ogóle namiętności tak wiele, iż dziś owładnąć niemi nie mogą. To boli ich najwięcej, widzą to, ale nie radzi o tem mówią i słyszą od innych. Stąd gniew „Warsz. Głosu“.

Pisaliśmy już Witebskie pretensje. dawniej o uchwale Rady miejskiej w Witebsku, odwołującej swego delegata z wileńskiej Komisji, opracowującej projekt wyższego zakładu naukowego w kraju. Ostro wówczas wystąpiliśmy przeciwko nieuzasadnionemu separatyzmowi Witebska. Artykuł ten widocznie uszedł uwagi „Witebsk. Gub. Wiedom.“, skoro czytamy w jednym z ostatnich numerów tego pisma, że „Kurjer Lit.“, najbardziej wpływowy i solidny dziennik w Północno-Zachodnim kraju, dotychczas uporczywie milczy...“

Dziękujemy bardzo za kompliment, ale z całą stanowczością musimy zaprotestować przeciwko posądzeniu nas o brak wyraźnego zdania w tej sprawie. Zdanie to wypowiedzieliśmy jasno i nie zmieniliśmy go ani na jotę do dziś dnia. Pierwotnie sądziliśmy, że Rada miejska, postanowiwszy starać się o własny uniwersytet w Witebsku, kieruje się jedynie motywami dbałości o dobro i korzyści rodzinnego miasta. Zaznaczyliśmy też wówczas jedynie brak uspołecznienia i krótkowidztwo radnych witebskich. Zdaje się jednak, że separatyzm witebski ma głębszy podkład.

Przynajmniej „Wit. Gub. Wiedomosti“ stale bronią i popierają projekt uniwersytetu witebskiego, wytaczając szereg argumentów — o zabarwieniu wyraźnie politycznem. Dają się one sprowadzić do jednego mianownika, a tym jest — obawa polonizacji Białej Rusi. Jaką drogą *rosyjski* uniwersytet w Wilnie może polonizować białorusinów, tego ani „Wit. Gub. Wied.“ ani „Wil. Wiestnik“, który w ostatnich czasach zmienił front i sekunduje swemu witebskiemu koledze — oczywiście nie wyjaśniają, bo wyjaśnić nie mogą. Natomiast bardzo ciekawem jest oświadczenie tych półurzędowców, iż Wilno nie jest miastem białoruskiem, a uniwersytet powinien uwzględniać interesy ludności białoruskiej.

Więc jakże? „Iskoni russkaja Wilna“ straciła już swój charakter odwiecznego miasta rosyjskiego? Czy oddawna? Zapamiętamy to sobie i przypomnimy przy sposobności. Nie będziemy się o to spierać, bo i my to samo twierdzimy, ale z drugiej strony pozwolimy sobie zakwestjonować białoruski charakter Witebska. Jest to już miasto zupełnie zrusyfikowane, niczem nie różniące się od przeciętnego gubernjalnego miasta rosyjskiego. Położone na kresach Białej Rusi—nie może pretendować do roli centralnego punktu dla naszego kraju. Jeżeli chodzi o ludność białoruską, to najbardziej odpowiednim punktem dla niej byłby Mińsk, w żadnym razie zaś Witebsk.

Ale od kiedyż to oświata wśród ludu białoruskiego stoi tak wysoko, że aż dojrzała dlań pilna potrzeba uniwersytetu? Gdy nam odpowiedzą na to pytanie organy biurokracji miejscowej, wówczas będziemy o tem na serjo rozprawiali. Tymczasem musimy poprzestać na skonstatowaniu faktu, iż lud białoruski potrzebuje gwałtownie szkół początkowych, o których, jak dotychczas, „opiekunowie“ jego wcale nie myślą, a uniwersytetu potrzebują przedewszystkiem polacy, jako najbardziej kulturalna narodowość w naszym kraju, następnie litwini i żydzi, wreszcie rosjanie, stanowiący u nas liczny zastęp urzędników.

A dla tych wszystkich elementów najbardziej odpowiednim punktem jest Wilno — jako centrum, chociażby administracyjne tylko...

A Witebsk? Niech nie pozoruje swego separatyzmu patrjotyzmem niby białoruskim, bo temu nikt nie uwierzy.

KOMITET WZAJEMNOŚCI SŁOWIAŃSKIEJ.

W Petersburgu, w lokalu Klubu społecznego, odbyło się zgromadzenie założycielskie nowopowstałego Towarzystwa pod nazwą „Komitetu wzajemności słowiańskiej“. Dokonano wyborów zarządu tymczasowego, w którego skład weszli: pp. Chomiakow, Milutin, Mik. Lwow, Makłakow, Krasowskij, Szydłowskij, hr. Olizar, Petrowo-Solowowo, Grot i Kondakow. Polecono zarządowi opracować statut szczegółowy, określić bliżej warunki wstępu do Towarzystwa, wysokość wkładek etc. i zwołać w jesieni zgromadzenie walne. Stowarzyszenie ma na celu zbliżenie wzajemne narodów słowiańskich, z zastrzeżeniem poszanowania ich odrębności. Należeć do komitetu mogą przedstawiciele wszelkich stronnictw politycznych, uznający powyższą zasadę. Pierwotnie założyciele, pp. Chomiakow, Milukow i bar. Korf, zgromadzili trzydzieści kilka osób, które wskazały następnie szereg innych, przyjętych przez większość. W ten sposób lista członków Komitetu wzaj. stow. obejmuje około 140 nazwisk ze świata parlamentarnego, naukowego, prasy i działalności społecznej.

TEATR POLSKI.

„SZUKAJCIE DZIECKA“.

Wodewil w 4-ch aktach Z. Przybylskiego.

Sztuka, którą ujrzeliśmy we czwartek, nie może rościć pretensji do poważnej wartości artystycznej. Treść błaha, typy nie nowe, intrygi żadnej. Jeśli jednak zastosujemy do niej miarę właściwą, to przyznać należy, że mimo wszystkie swe braki, spełnia ona wybornie zadanie bawienia widza w sposób, nie narażający ani jego nerwów, ani umysłu na żaden wysiłek.

Akcja bardzo ożywiona, utrzymana przez cały czas w tempie mocno przyśpieszonem, ilustrowana jest bogato melodyjnemi walcami Ziehrera. Gwar, ruch, nie ustaje na scenie ani na chwilę. Typy wszelkiego rodzaju, przedstawicieli różnych sfer społecznych, autor poruszył tu w jedynym celu: szukania dziecka, ginącego i odnajdującego się naprzemian przez całe trzy akty. W czwartym oczywiście, wraca ono szczęśliwie na łono stroskanych rodziców, ku uciesze tych, którym niespodziane jego pojawienie się i znikanie przysporzyło niemało trosk i kłopotów, a ku niemałemu zmartwieniu widza, niezadowolonego, że się to zabawne *cache-cache* tak prędko skończyło.

Na brak urozmaicenia bowiem publiczność czwartkowa narzekać nie mogła. Akcja z szybkością niezwykłą przenosiła nas z cichego *home'u* majstra krawieckiego na zaręczynowy wieczór ubogiej, lecz cnotliwej szwaczki, by za chwilę wprowadzić nas do zalotnie ustrojonego gniazdka operetkowej *divy*, a wreszcie uczynić świadkami zamieszania i gwaru, panującego podczas próby teatralnej. A wszystko to przeplatane gęsto tańcami i kupletami, scenami i scenkami rodzajowemi, złożyło się na całość bezpretensjonalną wprawdzie, mile wszakże bawiącą zarówno słuch, jak i oko.

A treść?.. Ta da się opowiedzieć w krótkich słowach. Zginęło dziecko. Przechodząca właśnie ulicą szwaczka, Paulina, wiedziona uczuciem litości nad zbłąkanem maleństwem zabiera je do siebie. Narzeczony jej wszakże pod wpływem złośliwych podszeptów sąsiadki, krok ten tłomaczy sobie opacznie i obrzuca Paulinę nizkiem podejrzeniem.

Wśród zamieszania, wywołanego interwencją zgromadzonych na zaręczyny gości, dziecko zostaje skradzione i odniesione w pudle wraz z sukniami do mieszkania primadonny operetkowej. Po chwili zjawia się tutaj dawny protektor pięknej Kamilli, któremu sprytna i gadatliwa pokojowa w czasie nieobecności swej pani wmawia, że dziecko jest jego własnym synem. Stary donżuan jest zachwycony. Weźmie *swego syna* i wychowa go w zasadach, jakiemi sam przez całe życie się kierował. Zabiera więc dziecko, a matce ofiarowuje odszkodowanie wzamian za zrzeczenie się praw. Kamilla pieniądze bierze; nie wiedząc jednak o co chodzi, ma swego dawnego przyjaciela ma za warjata. Wysoce drażliwą sytyację wyjaśniają rodzice skradzionego maleństwa i żądają jego zwrotu od barona; ten radby się pozbyć teraz dziecka, które nie jest „jego synem“, lecz sam nie wie, co się z niem stało.

Zrozpaczeni rodzice biegną więc dalej w poszukiwaniu infanta i trafiają do teatru na próbę generalną. Dziwnym, a szczęśliwym zbiegiem okoliczności, wbrew wszelkiej logice jednak, tutaj właśnie znajdują swą zgubę, a na uczczenie tego faktu p. Muszyński z p. Czekallówną tańczą *cacke-walk'a*.

Kurtyna spada.

Co do gry—była ona bardzo nierówna. Trudno wymagać od artystów naszych uniwersalności; tak więc p. Podgórska i p. Wiślański byli całkiem nie na miejscu. Pozostali wywiązali się ze swego zadania pomyślnie. Kuplety p. Jakubowskiej i p. Rylla wywoływały burze oklasków; p. Szymańska i p. Dybizbański tworzyli dobraną parę zrozpaczonych rodziców, wiedząc zgóry, że wszystko dobrze się skończy, p. Strycharski dał bardzo typową postać zniedołężniałego lowelasa, a p. Duninówna była wdzięcznym huzarem.

Sztukę oklaskiwano z zapałem. Wróżyć też jej należy trwałe powodzenie.

J. B.

Z chwili.

Bez względu na tak smutne doświadczenie w sprawie już dwa lata budującego się krążownika „Rurik“ u Wikkersa w Anglji, ministerjum marynarki w tych dniach obstalowało torpedowiec turbinowy typu „Tartar“, również u jednej z firm angielskich.

A tymczasem w Rosji wszystkie niemal zakłady rządowe zmniejszają ilość robotników z przyczyny braku roboty.

Stosunek Dumy Państwowej do komisji pojednawczej w sprawie asygnowania na budowę floty został już ostatecznie wyjaśniony.

Duma zleciła członkom komisji ze swej strony, aby w żadnym razie nie zgadzali się na kompromis i nalegali na odmowę asygnowania.

Duma ma także niepłonną nadzieję, że i śród członków od Rady Państwa znajdzie choć nielicznych sympatyków i w ten sposób sprawa asygnowania zostanie już ostatecznie pogrzebana.

Nawet „Nowoje Wremia“ jest niezadowolone z ostatniej mówy ministra oświaty, Szwarca. Między innemi zarzutami, jakie mu robi, podkreśla ono „rzemiosło“ p. ministra, gdyż tak właśnie nazwał Szwarc sprawy wychowania, które stanowią jego specjalność.

„Oczywiście jest to tylko t. zw. *lapsus linguae*, lecz w każdym razie, wyznać trzeba, całkiem niefortunny„—kończy gazeta.

Rada ministrów zaleciła wnieść do Dumy Państwowej projekt prawa ministerjum sprawiedliwości, dotyczący odpowiedzialności kryminalnej za pochwalanie czynów występnych w mowie lub w druku.

Dnia 22 b. m., w lokalu petersburskiej Rady miejskiej, zostanie otwarty pierwszy wszechrosyjski Zjazd przedstawicieli prasy perjodycznej.

W dniu 27 b. m. nastąpi w Moskwie Zjazd rejentów (notarjuszów) z całego państwa. Jest to pierwszy Zjazd tych pracowników od czasu wprowadzenia notarjatu w Rosji.

Przedmiotem obrad Zjazdu ma być omówienie wszelkich braków w nowych zmianach, świeżo zaprowadzonych w notarjacie.

Wyjaśniło się, że na wyścigach w Moskwie otruło się nie 50, lecz 150 osób. Jest to więc nowa pomyłka ze strony Agencji Telegraficznej, którą niektóre pisma rosyjskie wprost oskarżają i w danym wypadku o celowe przekręcanie faktów i ukrywanie prawdy.

W Kijowie, w oddziale kąpieli publicznych, przeznaczonym dla kobiet, utonęła wobec licznych towarzyszek, młoda nauczycielka z Moskwy, Czernogiazska.

Kiedy nieszczęśliwa wołała o ratunek, wnet pod drzwi oddziału przypadli mężczyźni, ażeby nieść ratunek. Wszakże niewpuszczono ich, gdyż damy były w negliżu, a tymczasem nieszczęsna, po daremnych wysiłkach i wołaniach o pomoc, poszła na dno.

Aż nazbyt wymowne zestawienie konwencjonalnej... skromności z lekceważeniem życia ludzkiego.

Przed paru dniami odbyła się narada u naczelnika m. Moskwy w sprawie nadzoru nad prostytucją. Postanowiono znieść wszelkie ograniczenia i represje policyjne, a całą sprawę nadzoru oddać pod kontrolę lekarską.

Będą również skasowane i domy publiczne, a na ich miejsce powstaną domy spotkań. Odnośnie do prostytutek, uchylających się od kontroli lekarskiej, będzie stosowane postępowanie sądowe.

W jednym ze szpitali w Moskwie, od września roku przeszłego, pozostaje dziewięcioletnia dziewczynka o trzech nogach. Dwie normalne nogi dziecko ma sparaliżowane, trzecia zaś znajduje się na plecach.

Dziewczynkę poddawali badaniom i oględzinom lekarze i uczeni i zdecydowali o bezcelowości amputowania tej trzeciej nogi. Na wyzdrowienie chorej niewiele pozostaje nadziei.

Od Redakcji.

Stosunek pomiędzy „Kurjerem Litewskim“ a czytelnikami jego zbyt się utrwalił, zbyt stał się zrozumieniem wzajemnem, byśmy przypominać musieli w co wierzymy i dokąd zdążamy. Zdążamy do lepszej przyszłości społeczeństwa naszego i do jego dojrzałości politycznej—to wiedzą wszyscy czytelnicy nasi. Więc niechaj tylko każdy, co pracy naszej sprzyja, wspiera te usiłowania niełatwe, niech myśli nasze popularyzuje. Niech dopomaga przeniknąć „Kurjerowi Litewskiemu“ wszędzie, gdzie jest on potrzebny, niech toruje mu drogę do domów polskich i serc. A tak we współdziałaniu ciągłem z tymi, co jak my pragną i wierzą, podjętym zadaniom sprostamy.

*

Ze swej strony chcemy uczynić „Kurjer Litewski“ jaknajbardziej treściwym i ciekawym.

Tak więc w nadchodzącem półroczu, po ukończeniu rychłem obecnie drukowanej powieści p. E. Jeleńskiej, zamieścimy przekład głośnej w tej chwili w całym świecie angielskiej powieści

Roberta Bensona

p. t.

Koniec Świata.

Niezwykły ten utwór, omawiany właśnie przez wszystkie przeglądy europejskie, pełen zarówno fantazji jak głębi myślowej, czyta się z naprężoną ciekawością. Treścią jego potężna walka idejowa na tle wszelkich zmian, wynalazków i przeobrażeń, jakich widownią domniemanie będzie świat w przyszłości.

W półroczu nadchodzącem, rozpoczniemy również druk:

Najnowszej powieści

ELIZY ORZESZKOWEJ.

*

W feljetonie „Kurjera Litewskiego“, którego objętość zwiększamy, zamieszczać będziemy

Rozbiory krytyczne współczesnej literatury polskiej

WALEREGO GOSTOMSKIEGO

i

Przeglądy literatur zagranicznych

pióra

WILLI ZYNDRAM KOŚCIAŁKOWSKIEJ.

Zwalczywszy pewne nieprzewidziane trudności, wkrótce też rozpoczniemy dawno zapowiedziane

Pamiętniki z r. 1863

CZŁONKA RZĄDU NARODOWEGO

Jakóba Gieysztora.

*

Czytelniczki nasze zainteresuje niewątpliwie dłuższe studjum

J. OKSZY.

„Nasz ideał kobiecy“.

*

Uwzględniwszy obszernie dział literacki, historyczny i społeczny zwrócimy też baczną uwagę na czysto dziennikarskie informacje wprowadzając z dniem lipca:

Własne telegramy zagraniczne,

a od jesiennej sesji Dumy Państwowej także

własne telegramy petersburskie

W ten sposób chcemy uczynić zadość wszechstronnie i jak najsumienniej zobowiązaniom naszym względem czytelników, którym pragniemy dać maximum tego, na co się pismo polskie w naszych warunkach zdobyć może.

Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś w sobotę — śś. Wita i Modesta, jutro — św. Benona, pojutrze św. Jolanty.

Koło poselskie Litwy i Rusi d. 12 b, m., czyli w sam dzień tak uroczystego święta Bożego Ciała dla ludności katolickiej, otrzymało zawiadomienie, że w Wilnie cały obchód, skutkiem starań wyższego duchowieństwa prawosławnego u władz miejscowych, został odłożony na d. 15 b. m.

Jak donosi gazeta „Ruś“, Koło Poselskie, widząc w tem zupełnie niesłuszne i tendencyjne wystąpienie przeciw tradycyjnemu obchodowi święta religijnego dla katolików, postanowiło

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO“

Prasa amerykańska.

W tych dniach jeden z najbardziej wpływowych w Ameryce dzienników „World“, obchodził 25-letni jubileusz.

W dniu jubileuszu wyszedł numer dziennika w objętości dwustu stronic.

Właściwie „World“ pod rozmaitemi nazwami zaczął wychodzić już od roku 1812 Do roku 1883 był własnością miljonerów i stanowił organ kapitalistyczny, a po części klerykalny. Dziennik nie był popularny i przynosił nawet deficyt

W roku 1883, przeszedł na własność głośnego już wówczas publicysty oskarżyciela, Józefa Pulitzer'a.

Pulitzer zadaniem swem uczynił służenie interesom szerokiej publiczności, demaskowanie przestępstw i przestępców wszystkich rang i bystry nadzór nad działalnością administracji.

Pulitzer obniżył cenę numeru z pięciu na jednego centa (cent równy jest dwom kopiejkom). Dziennik poszedł znacznie w górę.

W roku 1883, „World“ wychodził zaledwie w 19 tysiącach egzemplarzy. Obecnie wychodzi „World“ w liczbie 726,666 egzemplarzy codziennie.

Liczba ogłoszeń z pięciu tysięcy kolumn w roku 1883, wzrosła w zeszłym roku do pięćdziesięciu pięciu tysięcy.

W ciągu dwudziestu pięciu lat wyszło 4,407,776,917 numerów. Na druk ich wypotrzebowano całe morze czernidła drukarskiego—14,124,375 funtów.

Liczba współpracowników i urzędników „World'a“, doszła do 1,579 osób.

Samego papieru wychodzi obecnie na druk dziennika „World“, za 50,000 dolarów rocznie (dolar równy jest dwom rublom).

*

Przy sposobności, nie można nie poruszyć o ile na to pozwolą rozmiary artykułu dziennikarskiego, sprawy olbrzymiego wzrostu prasy amerykańskiej, która dzięki wolności słowa i kulturalności mas, stała się potężną dźwignią życia politycznego i społecznego.

Do roku 1835 dzienniki Ameryki nie różniły się wiele od prasy starego świata; odznaczały się one tym samym idealizmem i tym samym akademizmem.

Gazety starały się przewyższyć ilością i powagą artykułów. Kronikę miejscową i wogóle wiadomości bieżące, zaledwie cierpiano; umieszczano je petitem na ostatniej stronicy.

W roku 1835, dziennik nowojorski „Herald“, wydał wojnę tradycjom dziennikarskim; otworzył łamy pierwszych i wogóle najbardziej widocznych stronic, nowościom dnia, faktom, a artykuły wstępne zaczął drukować na stronicy ostatniej, po ogłoszeniach.

Z czasem i inne dzienniki musiały poddać się nowemu prądowi.

Fakty wyparły teorję.

Ale i nowy ten kierunek okazał się jeszcze za mało „postępowym“ dla przedsiębiorczych yankesów, i w roku 1897 pojawił się poraz pierwszy „żółty“ dziennik w New-Yorku, który otrzymał nazwę żółtego od całego rzędu karykatur, wydrukowanych żółtą farbą.

Żółty dziennik i jego naśladowcy starali się przypodobać niskim skłonnościom tłumów, umieszczając na swych łamach opisy najbardziej skandalicznych historji. W pogoni za sensacją, prasa „żółta“ nie znała nic świętego.

Dzięki mnogości materjału, świeżości nowin i taniości — dzienniki żółte szybko zyskały popularność wśród mas.

Należy oddać sprawiedliwość wydawcom tych żółtych pism, że z każdym rokiem dzienniki ich stawały się czystszymi i poważniejszymi.

Powodzenie tych centowych gazet wszelkich odcieni, powoduje również ich uniwersalność. Są to w całem tego słowa znaczeniu dzienniki *dla wszystkich*, czytane są zarówno przez starych jak i młodych, kobiety i mężczyzn, znajduje się je i w eleganckich hotelach i w warsztatach, wśród ludzi nauki i sztuki, wśród kupców i przemysłowców, wojskowych i marynarzy, wśród bokserów i wielkomiejskich złodziei.

Oto treść przeciętnego 16-stronicowego numeru za jednego centa. Pierwsza stronica zawiera ostatnie sensacyjne nowości i portrety „bohaterów“ dnia (obok przybyłego profesora Kocha, portret zabójczyni Belli Hunnes; zdjęcia fotograficzne z ostatniego „wspaniałego“ pożaru, a pod nimi — portrety członków kongresu gubernatorów w Waszyngtonie). Dwie stronnice traktujące o sporcie z portretami bokserów, siłaczy, dżokei, podobizny „faworytów“ koni. Następnie znowu nowości dnia, przeplatane ogłoszeniami magazynów i samochwalczemi reklamami lekarzy, udowodniających na całych szpaltach wyższości swego sposobu leczenia, nad metodami reszty swych kolegów. Telegramy. Nowiny polityczne. Portrety działaczy politycznych. Meetyngi. Rozprawy sądowe (specjalnie szczegółowe sprawozdania ze spraw rozwodowych). Dział robotniczy. Tradeuniony. Dział kobiecy: mody, gospodarstwo domowe, przepisy kulinarne, porady kosmetyczne. Artykuły kobiece na wiecznie nowy temat o małżeństwie i miłości. Odpowiedzi na listy zakochanych beznadziejnie czytelniczek. Dział ekonomiczny. Wielkoświatowy (society). Portrety kobiet-miljonerek nowojorskich. Echa i plotki. Opisy wspaniałych ślubów. Dział dziecinny z rysunkami humorystycznemi. Dział teatralny. Portrety artystów i artystek, a nawet „gwiazd“ z café-chantant.

Na samym końcu, po ogłoszeniach—poważny artykuł wstępny, pióra nieraz tak znakomitego publicysty jak główny redaktor „N. Y. American“—Bristana, otrzymującego za swe artykuły 50,000 rb. rocznie.

Większość dzienników New-Yorku, San-Francisko, Chicago i innych wielkich miast Ameryki, wychodzi kilka razy dziennie. Wiele z nich wypuszcza do dwunastu wydań dziennie.

Wzrostowi dzienników amerykańskich pomogły niezmiernie techniczne i przemysłowe udoskonalenia lat ostatnich.

Drogi papier z gałganów dla dzienników, ustąpił miejsca taniemu papierowi z drzewa.

W drukarniach pracują olbrzymie maszyny typu „Web perfecting press“, mogące wydrukować, obciąć i porachować do 200,000 dużych egzemplarzy na godzinę.

Drukarnia dziennika „World“, za pomocą skombinowanych maszyn i dwunastu stereotypów zdolna jest w wyjątkowych wypadkach drukować nawet 800,000 egzemplarzy na godzinę.

Ręcznie nakłada się tylko ozdoby i ogłoszenia; wszystko inne wykonywują maszyny.

Oto typowy skład dziennika (porządkiem i subordynacją przypomina on dobrze zorganizowaną armję).

Wydawca-generalissimus. Główny redaktor (chief Editor), głównodowodzący.

Redaktor-zarządzający (managing-Editor), komendant.

Generałowie korpusu: redaktor spraw miejskich (city Editor); redaktor korespondencji (telegraph Editor); redaktor wycinków (exchange Editor).

Redaktorowie działów: illustracji, finansów, sportu, sztuki, teatru, życia towarzyskiego i t. d.

Każdy generał-redaktor ma cały szereg „oficerów“-asystentów—*copy readers*, czytających rękopisy, poprawiających styl, dorabiających efektowne nagłówki i wstępy do artykułów.

I w końcu cała armja „szeregowców“ reporterów, fotografów, telegrafistów.

Zauważmy, że większość dzienników posiada dwa zupełnie niezależne od siebie personele redaktorów, współpracowników i reporterów: jeden do rannego, drugi do wieczornego wydania.

Wynagrodzenia tych osób są prawdziwie wspaniałe.

Tak naprzykład główny redaktor pobiera 15 tysięcy dolarów pensji rocznej.

Zarządzający — 10 tysięcy dolarów.

Redaktor spraw miejskich — 7,500 dolarów.

Redaktor korespondencji — 3000 dolarów.

Stały współpracownik—5000 dolarów.

Krytyk dramatyczny—3000 dolarów, redaktor „wycinków“—2500 dolarów.

Reporterzy, fotografowie, telegrafiści—po 1200 dolarów rocznie, prócz wynagrodzenia od wiersza. Kobiety bywają wynagradzane o 20 prc. mniej.

Więcej niż siedemset dzienników Ameryki — to „dożywotni“ członkowie „Press Association“, zaopatrującej swych członków ostatniemi nowościami ze wszystkich końców świata. „Press Association“ posiada własne sieci telegraficzne, połączone bezpośrednio z redakcjami i korespondentów we wszystkich zakątkach świata.

W zamian za to dzienniki składają do kasy „Association“ zapłatę odpowiednią ilości drukowanych numerów.

Prócz tego jednak wszystkie dzienniki mają własnych zamiejscowych i zagranicznych korespondentów.

Miljoner-wydawca wielu dzienników żółtych w wielkich środowiskach Ameryki, Wiljam Olirst, posiada własną sieć telegraficzną, łączącą jego nowojorskie dzienniki z Chicago, San-Franciszko i i Los-Angelos.

Następnie w New-Yorku istnieje miejscowa organizacja, zaopatrująca wszystkie dzienniki w kronikę miejscową; na jej usługach pozostaje więcej niż sześćdziesięciu reporterów. Naturalnie nie przeszkadza to każdemu dziennikowi mieć oprócz tego własne oddziały reporterów.

W redakcjach codziennie odbywają się sesje redaktorów i ich pomocników; rozpatruje się tu plany kampanji, omawia się niektóre specjalnie ważne rękopisy i t. d.

Jedynie prezesowi, głównemu redaktorowi, przysługuje prawo głosu rozstrzygającego. Wydawca zresztą może nie zgodzić się z jego zdaniem i prowadzić swoje.

Redaktorowie unikają artykułów, napadających na honor i dobre imię prywatnych obywateli. Sąd przysięgłych skazuje niejednokrotnie wydawców za *libel* (oszczerstwo w druku) na zapłacenie kary dochodzącej do całych dziesiątków tysięcy dolarów na korzyść poszkodowanych

Ani *gorezour* stanu (gubernator wybierany przez lud), ani nawet prezydent republiki nie ma prawa zamknąć pisma.

Prasa odpowiedzialną jest tylko przed sądem przysięgłych.

Oprócz specjalnego działu wycinków, ze specjalnym redaktorem na czele, w każdej redakcji większego dziennika istnieje tak zwana „*morgue*“. Jest to archiwum, w którem przechowuje się starannie wszystkie rękopisy, wzmianki, informacje, jakie w przyszłości mogą być potrzebne. W „*morgue*“ spoczywają nietylko napisane naprzód, lecz i złożone już nekrologi i biografje prezydenta i innych, wybitnych amerykanów, jak również wszystkich sławnych osobistości całego świata, oraz gotowe klisze, z „ostatnich“ ich fotografji.

I tak naprzykład już w godzinę po otrzymaniu depeszy z Lizbony o zabiciu króla i następcy tronu na ulicach New-Yorku sprzedawano dzienniki z portretami zamordowanych, oraz szczegółową ich bjografję.

A ponieważ różnica w czasie pomiędzy Lizboną a New-Yorkiem wynosi kilka godzin na korzyść Ameryki, wiadomość zatem o zabiciu króla ukazała się w pismach nowojorskich według miejscowego czasu wcześniej aniżeli w Portugalji nawet...

zwrócić się w tej sprawie do władz centralnych w Petersburgu.

Uroczystości, zarządzone od lat kilku przez duchowieństwo prawosławne, pod pozorem obchodu rocznicy przyłączenia unji do prawosławja, są tylko pozorem, gdyż nie usprawiedliwia ich ani historja, ani nawet dokładny i ścisły termin, któryby akurat przypadał łącznie z ruchomem świętem katolickiego Bożego Ciała.

A przecież procesja katolicka została odłożona z krzywdą dla uczuć religijnych wielu tysięcy, tak głęboko wierzących i przywiązanych do swych obchodów religijnych, katolików w Wilnie.

= **Dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk** od d. 15 maja do d. 15 czerwca, złożyli dary: *Pp. Gralewscy* z Warszawy — autograf A. Mickiewicza (list), monetę złotą. *Stan. Marszewska* — dwa obrazy olejne prof. Bogolubowa, dwa rysunki prof. Szyszkina, 4 obrazy olejne, rysunki, albumy malarza J. Marszewskiego, złocone odlewy gipsowe medalów. *E. i K. Dmochowscy*—wstęgę masońską. *Jan Kamieński*—autoportret kredkowy Jana Rustema. *Celina Dąbrowska*—obraz olejny Smokowskiego. *Michał Fedorowski* z Warszawy—litografie z albumu wileńskiego, medaljony bronzowe Klaczki i Hodl'ego, okazy paleontologiczne i archeologiczne, monety, asygnacje, medaliki, medale, ekslibrysy. *Bronisł. Kamieńska* — grzebień damski z pocz. XIX w., nuty, druki. *Stan. Laskowski* z Warszawy — medalik, mapę Rzymu, odciski woskowe pieczęci. *Stan. Michałowski* z gub. kowieńsk.—krzyż i łańcuch, z chleba zrobione. *Zofja Bouffałowa*—druki i rękopisy, medale, medaliki, asygnacje polskie, minerały uralskie. *Teodor Rembowski* — blacha z Pogonią od pasa oficera wojska polsk. z r. 1812. *Gabrjel Rodziewicz*—dokumenty, druki, fotografje. *Henryk Matusewicz*—autografy Zygmunta III i Augusta II, dokumenty, kalendarz Dominikanów ścienny, mapa „Terra Sancta". *Walery Dobużyński* — okazy mineralogiczne. *Jan Suszyński* z Nieświeża — paski włościańskie, próbki tkanin wełnianych włościańskich z pow. nowogródzkiego. *Stefan Niekrasz i Leonard Rymkiewicz*—monety. *Towarzystwo krajoznawcze* w Warszawie—serja pocztówek z widokami puszczy Białowieskiej. *Wacław Hryniewski*—dokumenty z r. 1812, topórek kamienny. Razem 19 osób ofiarowało 579 przedmiotów.

Książki dla bibljoteki Towarzystwa nadesłali: pp. Bouffałowa Zofja, Brensztejn Michał, Czarnowski Stan., Dobużyński Walery, Dobrianskij Flawjusz, Fedorowski Michał, Gorski Stefan, Hryniewski Wacław, Karpowicz Zygmunt, Kamieńska Bronisława, Laskowski Stan., Moscicki Henryk, Mierzyńska Anna, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Rodziewicz Gabrjel, dr. Staniewicz Cezary, Towarz. Naukowe warszaws., Towarz. doraźnej pomocy lekarskiej w Wilnie, dr. Zahorski Wład., Żyliński Feliks, razem 231 tomów.

= **Związek narodu rosyjskiego,** jak już donosiliśmy, zamierza założyć w Wilnie rosyjskie Towarzystwo handlowo-przemysłowe celem podniesienia dobrobytu ekonomicznego rdzennie rosyjskiej ludności, przedewszystkiem zaś członków Związku narodu rosyjskiego.

Jakkolwiek ustawa Towarzystwa jest już opracowana i złożona została gubernatorowi do zatwierdzenia, wątpliwem jest wszakże, czy projekt ten dojdzie do skutku, ponieważ zgodnie z ustawą mają oni otwierać składy i magazyny, a na to wszystko potrzeba znacznych kapitałów; tymczasem zaś pomiędzy członkami Związku znalazło się zaledwie 10, którzy ofiarowali się złożyć po 25 rb., co wynosi razem 250 rb., a taka suma jest niewystarczającą, by wziąć się do przedsiębiorstw, o jakich marzą „sojuźnicy".

= **Teatr polski.** W niedzielę teatr nasz wystawia komedję w 3 aktach M. Bałuckiego p. t. „Plotkarki". W premjerze tej wystąpią panie: Podgórska, Różańska, Rabcewiczówna, Morozowiczówna i Czekalówna, oraz panowie: Borawski, Lochman, Ryll, Ryszkowski, Dybizbański i Muszyński. Jutro po raz trzeci „Szukajcie dziecka", wodewil w 4 akt. Z. Przybylskiego.

= **Benefis p. J. Popławskiego** odbędzie się we środę, 18 czerwca r. b. Główny reżyser i wybitny artysta naszego teatru, z powodu obchodzonej w zimie uroczystości jubileuszowej, odłożył przypadający mu doroczny benefis z sezonu zimowego na letni. W dniu tym odegraną zostanie bardzo efektowna i wystawna (jak słyszeliśmy) sztuka p. t. „Kmicic", rzecz wzięta z „Potopu" Sienkiewicza. Pracownie teatralne gorliwie przygotowują wystawę. Udział w przedstawieniu przyjmuje całe towarzystwo, tem chętniej, iż każda niemal rola daje pole do popisu. Kmicica odtworzy p. Kuncewicz, Oleńkę p. Morska. Benefisant wystąpi jako ks. Janusz Radziwiłł, ks. Bogusława odegra p. Okornicki, Jana Skrzetuskiego p. Wiślański.

= **Jednodniówka.** P. Stanisław Bartoszewicz wydał nową jednodniówkę p. t. „Kobieta", która wczoraj ukazała się w sprzedaży ulicznej i w księgarniach. Cena 5 kop.

= **Redakcja „Plotki Wileńskiej"** prosi nas o zaznaczenie, że numer bieżący 24 tego pisma, z powodu święta czwartkowego, wyjdzie z druku o dwa dni później.

= **Dymisja.** Referent kancelarji głównego naczelnika kraju, p. Tatiszczew, otrzymał dymisję i został odkomenderowany do rozporządzenia gubernatora.

= **Postanowienia obowiązujące.** Gubernator zatwierdził postanowienia Rady miejskiej o przemyśle przewozowym przez rzekę Wilję.

= **Z placu Łukiskiego.** Już we czwartek, nie bacząc na dzień święta Bożego Ciała, część handlarzy zbierała swe manatki i emigrowała z bud jarmarcznych.

W sobotę zaś „budy" doszczętnie zostały już opróżnione i. wślad zatem niezwłocznie przystąpił przedsiębiorca do rozbiórki prowizorycznych budynków i częściowej, od ręki, wyprzedaży użytego, drobnego materjału dla licznych a zawsze chętnych nabywców.

Ostatecznie, tylko sklep japoński zrobił względnie niezły interes, pozatem zaś obroty handlowe na jarmarku były dość słabe.

Za to w gmachu cyrkowym na tymże placu, roboty idą zgoła w odwrotnym kierunku. Tu liczni rzemieślnicy śpiesznie pracują nad wzniesieniem przybudowań w części północnej gmachu, a to w celu utworzenia dogodnej sceny i kilkunastu ubikacji na garderoby teatralne.

W cyrku, jak już donosiliśmy, wkrótce rozpocznie swe występy gościnne małorosyjska trupa p. Susłowa.

= **Licytacje.** W piątek, d. 20 czerwca, w wileńskiej filji Banku państwa odbędą się licytacje: 1) na oddanie w dzierżawę z d. 1 lipca na lat 99 budowy willi na 12 placach skarbowych, mających od 730 — 1100 sążni kwadratowych koło stacji Święciany i 2) na oddanie w dzierżawę z d. 1 lipca na lat sześć prawa polowania na międzyrzeckich obszarach skarbowych (pow. trocki), mających ogółem 26,234 dziesięciny.

Do licytacji mogą stawać oprócz prawosławnych i włościanie katolicy.

— W poniedziałek, d. 23 czerwca o godz. 1 w południe, w wileńskim dystansie inżynieryjnym odbędzie się licytacja na dostawę drzewa opałowego do gmachów wydziału inżynierskiego w m. Olkienikach w ilości 55 sążni rocznie w terminie do 1 stycznia 1911 roku.

= **Sprostowanie.** Śpieszymy uzupełnić wzmiankę, zamieszczoną we wczorajszym numerze naszego pisma, że b. agent Szutinas został uwolniony nie za nadużycia służbowe, lecz z powodu, że był nieodpowiedni na to stanowisko.

= **Ze szkoły junkierskiej.** Przyjmowanie próśb od osób, chcących wstąpić do szkoły junkierskiej, już rozpoczęło się i będzie trwać do 1 lipca. Program szkół junkierskich w ostatnich czasach znacznie rozszerzono. Bez egzaminu będą do szkoły przyjmowane tylko osoby, posiadające świadectwa dojrzałości, lub mające świadectwo ukończonego kursu szkoły realnej.

= **Smutny wypadek.** W ubiegłą środę, o g. 10 wiecz., maszynista kolejowy Władysław Bańkowski, schodząc z lokomotywy po przybyciu pociągu na stację Wilno, stąpił tak nieszczęśliwie, iż upadł na ziemię, ulegając ponowieniu się choroby rupturowej.

Nieszczęśliwego odwieziono natychmiast do szpitala kolejowego, gdzie, po dokonaniu operacji, o g. 2 i pół w nocy zmarł.

Bańkowski liczył lat 35, pochodził z Wilna; pogrzeb jego odbył się w piątek rano, na cmentarzu Rossa; pozostawił żonę i dwoje dzieci.

= **Rabunek.** W nocy z 12 na 13 bm., do mieszkania Mendela Blumberga, na przedmieściu Popławy, włamało się trzech rabusiów, którzy, rzuciwszy się na śpiących gospodarzy, powiązali ich, zatkali im usta i rozpoczęli rabunek. Tymczasem Rywie Blumbergowej udało się wyswobodzić z więzów, i wołając o pomoc, wybiegła z mieszkania. Spłoszeni rabusie, po zabraniu srebrnych i złotych rzeczy wartości 120 rb., oraz znalezionych w komodzie gotówką 60 rb., pozostawili resztę łupu w powiązanych węzłach na miejscu, sami zaś zbiegli.

= **Dobry klijent.** Dnia 13 bm., do sklepu Chany Lei Efromowej, przy ulicy Orenburskiej, wszedł kupujący i po otrzymaniu żądanego towaru, płacąc, dał pięć rubli złotem podejrzanej wartości. Kupcowa monety nie przyjęła, a przybyły chwyciwszy gwicht z lady, uderzył nim w głowę sprzedającą i nie płacąc za towar wcale, skorzystał z zamieszania, by się ulotnić.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 9 wypadkach.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Antoni Zaranek, bar. Józef Holsten, ob. Szczęsny Przeciszewski, st. Bronisław Przeciszewski, hr. Marja Kossakowska, kup. Woldemar Time, kap. Piotr Walicki, turec. pod. Angelo Goldenberg.

(Grand Hotel): rad. dw. Michał Iwanow, ob. Stefanja Obnowleńska, ob. Witold Komar.

Do dzisiejszego numeru dla wszystkich prenumeratorów dołącza się № 24 bezpłatnego dodatku pod tyt. „Życie Ilustrowane".

Kronika Sądowa.

Sprawa b. posłów do Dumy.

Do Izby sądowej wileńskiej wniesiona została sprawa 5-ciu posłów litewskich do 2-ej Dumy z frakcji socjalno-demokratycznej pp. Władysława Staszyńskiego, Antoniego Kupstasa, Pawła Kumelisa, Antoniego Powilusa i d-ra Franciszka Gudowicza; byli posłowie są oskarżeni o ułożenie w lutym r. z. odezwy do wyborców, która została wydrukowana w tygodniku „Echo" i po litewsku w osobnych odbitkach i w której cenzura upatrzyła cechy przestępstwa podżegania do czynów buntowniczych; w obronie oskarżonych mają stawać wybitni obrońcy petersburscy, a z miejscowych adwokat Wróblewski.

P. Kupstas pociągnięty jeszcze został do odpowiedzialności za mowę, którą wypowiedział na peronie kolejowym w Poniewieżu, na odjezdnem do Dumy.

Panna Katarzyna Gudowiczówna, siostra posła, podlega również odpowiedzialności karnej za udział w zaburzeniach, które miały miejsce w grudniu 1906 r. w m. Erzwilkach, pow. rosieńskiego.

K.

EPILOG MORDU.

W przyszły wtorek, dnia 30 b. m., rozegra się przed ławą przysięgłych lwowskiego sądu karnego epilog mordu, którego widownią był gmach namiestnikowski w pamiętną niedzielę 12 kwietnia r. b. Przed trybunałem stanie morderca ś. p. hr. Potockiego, 21-letni Jan Andrzej Mirosław Siczyński, słuchacz III roku filozofji, oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego skutkiem namowy osób trzecich.

Rozprawie przewodniczyć będzie prezydent sądu karnego p. Przyłuski. Bronić będą oskarżonego dr. Lewicki, dr. Liebermann, dr. Buber, dr. Szuchewicz, dr. Rode.

DUMA PAŃSTWOWA.

(Tel. Ag. Pet.)

Posiedzenie d. 13 (26) czerwca.

Godz. 11 m. 18.

Przewodniczy *Chomiakow.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg omawiania:

Preliminarza wydatków ministerjum oświaty.

Pozycja № 174 o sumach, wydawanych na utrzymanie zakładów naukowych — uchwalona, po wyjaśnieniu wice-ministra oświaty Uljanowa.

Uchwalone zostają również pozycje № 175 i 176.

Bierezowskij II, w obawie, by wczorajsza mowa Nisselowicza nie zniewoliła Dumy Państwowej do zniesienia ograniczeń, stosowanych przy przyjmowaniu dzieci żydowskich do średnich zakładów naukowych, oświadcza:

„Uważam za obowiązek wyrazić w sprawie tej kilka życzeń" (*Głosy z miejsca: „teraz nie czas na wygłaszenie życzeń"*).

Przewodniczący: „Proszę mówić o omawianej pozycji budżetowej, a nie o życzeniach".

Bierezowskij: „Deputowany Nisselowicz wspomniał, że w pierwszej połowie wieku XIX żydzi mieli wolny wstęp do zakładów naukowych".

Przewodniczący: Proszę mówić o pozycji № 176.

Bierezowskij: Deputowany Nisselowicz mówił o normach procentowych, stosowanych względem żydów, gdy była mowa o sumach wydatkowanych na utrzymanie wyższych zakładów naukowych; nie rozumiem, dlaczego pozwolono mu mówić, mnie zaś przewodniczący tego nie pozwala (*Głosy z miejsc: było to podczas ogólnych debatów*).

Przewodniczący: Obecnie omawiane są etaty zakładów naukowych, a nie formuła przejścia i proszę pana o omawianie kredytów na etaty.

Bierezowskij zaznacza, że w pierwszej połowie XIX wieku żydów przyjmowano wyłącznie do niższych zakładów naukowych; wtedy niepodobna było kijem zapędzić żyda do wyższych zakładów, ponieważ ukończenie ich nie dawało żadnych praw; dziś, gdy ukończenie ich daje dyplomy i prawa, żydom opędzić się nie można i wyrugowywują oni nawet chrześcijan. „Proszę zwrócić uwagę, że wszystkie fachy—adwokatura, prasa—wszystko jest w ręku żydów."

Przewodniczący prosi o nieodbieganie od tematu.

Bierezowskij: Ograniczenia w przyjmowaniu żydów do szkół, są niezbędne; w razie przeciwnym inteligencja nasza zżydzieje ostatecznie.

„Deputowany Nisselowicz utrzymuje niesłusznie, że dzieci żydowskie chrześcijańskim nie przeszkadzają".

Przewodniczący: „proszę trzymać się porządku dnia, bo zmuszony będę pozbawić pana głosu".

Bierezowskij opuszcza demonstracyjnie trybunę.

№ 176—177 zostają uchwalone, po niedługich debatach.

Pozostałe pozycje budżetu uchwalone zostają bez rozpraw. Rozpatrywanie preliminarza ministerjum oświaty ukończone.

Po załatwieniu kilku mniej ważnych spraw, o godz. 6 m. m. 15 zarządzono przerwę do godz. 9 wieczorem.

W Radzie Państwa.

Godz. 1 m. 40; przewodniczy Akimow.

W loży ministrów zajmują miejsca: prezes Rady ministrów, ministrowie marynarki, sprawiedliwości, spraw zagranicznych, finansów i kontroler państwowy.

Wszystkie miejsca dla publiczności szczelnie są zapełnione.

Sekretarz Rady zawiadamia, że na miejsce posła Szotta, na członka Rady państwa, od zjazdu właścicieli ziemskich gub. orenburskiej, obrany został Kudriawcew.

Na porządku dnia omawianie sprawozdania komisji finansowej o preliminarzu ministerjum marynarki.

Po referatach Birilowa i Rerberga, zabiera głos prezes Rady ministrów, motywując życzenia rządu, dotyczące odbudowania floty bojowej.

„W Dumie Państwowej — mówi minister — zgodzili się na jedno i prawi i lewi, że należy wprzód oczyścić ministerjum ze wszystkich żywiołów, co były przyczyną naszej niesłychanej klęski, a wtedy dopiero rozpoczynać budowę nowej floty, z przeświadczeniem, że fundusze państwowe nie pójdą na marne. Wszelkie wnioski przeciw wyasygnowaniu kredytów mają właśnie na celu zniewolenie rządu do zarządzeń o charakterze ściśle wykonawczym, zależnych nawet jedynie od władzy Najwyższej."

Mówca sądzi jednak, że droga ta jest niewłaściwa; jeśli chodzi o wyświetlenie czyichkolwiek czynności nielegalnych, są na to interpelacje; odmawianie zaś z tego powodu kredytu na rzecz istotnie niezbędną nie powinno mieć miejsca. Rząd odpowiedzialny jest w Rosji tylko przed Monarchą, a Duma i Rada Państwa, o ile mięszają się do wykonawczych czynności rządu, wytworzą tylko zupełną bezkarność, ponieważ rząd nie potrafi odpowiedzieć przed Monarchą za czynności, nie wykonane pomimo ich konieczności dla braku środków.

Duma i Rada Państwa będą również nieodpowiedzialne ze względu na brak władzy wykonawczej.

„Apeluję do Rady — mówi dalej prezes Rady ministrów — dlatego, iż sądzę, że jest zawsze jej obowiązkiem prostowanie decyzji Izby niższej, w razie przeciwnym straciłby rację bytu sam system dwu Izb.

O ile znajdujecie, panowie, że flota jest potrzebna, że Rosja nie zubożała jeszcze do takiego stopnia, by rezygnować miała ze swych mórz, nie usuwajcie nas od odpowiedzialności, z której nie zwalnia nas, ani prawo, ani Monarcha".

(D. N.).

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 13 i 14 (26 i 27) czerwca

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

POŻAR.

Kłajpeda (Memel). Pisma tutejsze zawiadamiają o pożarze w Kretyndze, gdzie spłonąć miało 200 domów; dotychczas ustalono, że w płomieniach zginęło 7 ludzi.

BURZE I ULEWY.

Moskwa. Skutkiem ulewy uszkodzony został w wielu miejscach tor kolei Moskwa—Kursk; jest wiele zniesionych mostów; kumunikacja telegraficzna przerwana. Pociągi, podążające z Petersburga i Moskwy do Kurska, zatrzymane zostały w Tule; idące zaś z Sewastopola do Moskwy, stoją na stacji „Żytowo" kolei kurskiej. Burza spowodowała znaczne szkody mieszkańcom okolicznych wsi.

DRUKARNIA POTAJEMNA.

Krzemienczuk. Ujawniono tu drukarnię soc.-demokratów, gdzie aresztowano 3 ludzi; zarazem dokonano rewizji i aresztowań w innych miejscach.

ZABURZENIA W WIĘZIENIU.

Tyflis. Wieczorem, 11 czerwca, aresztanci więzienia metechskiego zaczęli łżyć i łajać szyldwacha. Po trzykrotnem ostrzeżeniu, szyldwach strzelił, raniąc jednego z więźniów. Rozpoczęły się rozruchy wśród więźniów politycznych, stłumione niebawem przez wartę wojskową: poszkodowanych jest 30.

ZATONIĘCIE PAROWCA.

Coruna (Hiszpanja). Przy zatonięciu parowca „Larasch" utonęło 150 podróżnych i w ich liczbie kapitan statku, starszy oficer i lekarz. Parowiec wpadł na rafę podwodną i wkrótce zatonął; uratowano tylko 105 podróżnych.

ESKADRA ROSYJSKA W WODACH TURECKICH.

Konstantynopol. W d. 11 czerwca przybyła do Heraklei eskadra rosyjska. Komunikacje z lądem utrudnione, skutkiem deszczu i silnego wiatru.

KOPALNIE DJAMENTÓW.

Windhuk (Afryka Połud.-Zach.). W pobliżu zatoki Lüderitz odkryto kopalnie djamentów, na przestrzeni 15 kilometrów kwadratowych, obejmujących częściowo terytorjum rządowe, w części należące do stowarzyszenia kolonji niemieckich.

ROZRUCHY W PERSJI.

Tebris. Walka między partjami trwała do rana d. 13 czerwca, przyczem zwyciężali reakcjoniści, którzy wyparli rewolucjonistów z głównej ich pozycji. Straty obu stron wynoszą około 100 ludzi w zabitych i ranionych. Dziś prowadzone są rokowania pokojowe.

Generał-gubernator Muchbirus-Sałtane opuszcza Tebris i wyjeżdża przez Kaukaz do Europy.

Londyn. Ag. Reutera telegrafują z Teheranu, że w d. 11 czerwca dokonano wielu nowych aresztowań. Wydawcę jednego z pism codziennych i kilka innych osób stracono.

Gmach parlamentu burzony jest obecnie doszczętnie przez liczną rzeszę robotników. Wojska są bardzo karne i zachowują się wzorowo; rynki są otwarte, w mieście panuje spokój.

Tebris. Rokowania pokojowe nie doznały powodzenia; o godz. 2 po południu rozpoczęła się znowu strzelanina.

Londyn. Grey odczytał w Izbie gmin kilka telegramów rezydenta angielskiego w Teheranie, przyczem zawiadomił, że poseł rosyjski i rezydent angielski wysłali w dniu 10 czerwca do szacha dragomanów, w celu przypomnienia mu o gwarancjach, danych w grudniu i doradzenia wydania manifestu, z odezwą że nie ma zamiaru gwałcenia konstytucji; zażądano również zastosowania najbardziej stanowczych środków, w celu obrony życia i mienia europejczyków. Szach dał żądane obietnice i wydał rozkaz specjalnej ochrony banku państwa i telegrafu.

Grey dodał jeszcze, że rządy angielski i rosyjski poleciły swym przedstawicielom ostrzedz Zili-Sułtana w sprawie intryg jego przeciw tronowi i oświadczyć szachowi, że żadna akcja wroga przeciw parlamentowi i partji konstytucyjnej nie dozna z ich strony poparcia. Na zapytanie, czy oficer rosyjski, dowodzący wojskami szacha, podczas wypadków, zakończonych zburzeniem gmachu parlamentu, odpowiedzialny jest za utrzymanie porządku w Teheranie. Grey odpowiedział, że oficer, dowodzący wojskami perskiemi, rosjanin, czy innej narodowości, podlega rozkazom rządu perskiego, jedynie odpowiedzialnego za utrzymanie porządku w Teheranie.

Berlin. Otrzymano tu z Teheranu telegram, za pośrednictwem agencji „Deutsche Cabelgrammgesellschaft", zawiadamiający, że naczelnik perskiej brygady kozaków, pułkownik Lachow, mianowany został przez szacha gubernatorem wojennym Teheranu. Minister finansów Saniud-Doolo, deputowany medżylisa Sadyk-Chesret i sekretarz Much-Birul-Mulk, z rodzinami swemi schronili się w misji włoskiej.

Szach nakazuje codziennie bombardowanie jednego z domów, zgodnie z listą proskrypcyjną, przyczem przy bombardowaniu dom każdy bywa doszczętnie plądrowany. Kolonja europejska oburzona jest niezmiernie okrucieństwami, popełnianemi w jej oczach; europejczycy są zupełnie bezpieczni. Reprezentanci niektórych misji, zawiadomili, w d. 12 czerwca, dowódcę gwardji szacha, że nie chcąc bynajmniej wtrącać się do wewnętrznych spraw Persji, wyrażają jednak głębokie ubolewanie z powodu ciągłych grabieży własności prywatnej, morderstw ludzi niewinnych i potępiają najbardziej stanowczo takie postępowanie.

Szach wydał ukaz, o nowych wyborach do medżylisu.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
JAKOB NOWICKI.

25—6—926

MASAŻ OGÓLNY
dla mężczyzn i kobiet,
perski i szwedzki, od otyłości i dla nabycia sił; masaż kosmetyczny, usuwanie zmarszczek na twarzy sposobem nowym. Przyjmuje u siebie od 11—1 i od 5—7 w. Może wyjechać. Adres: Garbarska (Kożewienna) № 14—7, Masażystka K. Brzostowska. —83a

Echa mińskie.

Odezwa.

„Bracia chrześcijanie prawosławni! Komuż nie wiadomo, jakim prześladowaniom poddawano zamieszkujących ten odwieczenie rosyjski kraj prawosławnych, za wyznawanie swej wiary w czasach polskiego panowania?! Prześladowania, jakie cierpieli prawosławni w tym kraju, przypominają pierwsze czasy cerkwi Chrystusowej, prześladowanej przez żydów i pogan. W czasie nabożeństwa polacy wpadali tłumem do świątyni, bili naród i wypędzali go z cerkwi. Pragnąc odciągnąć naród od wiary prawosławnej, używali gróźb i obiecywali różne ulgi; stałych zaś w swej wierze prawosławnych, jak owce, siłą zapędzali do kościołów katolickich i unickich, zakuwali w żelazne obroże, morzyli głodem... duchownych przywiązywali do słupów, szczuli psami, odrąbywali im palce, łamali ręce i nogi... Dzięki Bogu, czasy te przeszły. Północno-zachodni kraj znów wszedł w skład Rosyjskiego Cesarstwa. *Unici, siłą oderwani od wiary przodków, miłością zostali jej powróceni*, uwolniwszy się od władzy polaków, *oni z radością porzucali unję* i powracali do wiary prawosławnej. W tego roku, razem z duchowieństwem, biskupami i duchownymi, przyłączyli się wszyscy unici tutejszego kraju i na pamiątkę tego, co roku w Mińsku, w czwartek, w pierwszym tygodniu postu piotrowego, urządzaną bywa procesja po ulicach miasta.

Tryumfuj wiaro prawosławna!

Bracia prawosławni! Módlcie się usilnie tego dnia i dziękujcie Bogu i Matuszy niebieskiej, która przyjęła Mińsk kraj pod Swoją szczególniejszą opiekę i przez obdarzenie go Swą cudowną ikoną—dziękujcie Bogu, że nie jesteście z katolikami i unitami; że wyznajecie jedyną, prawdziwą—wiarę prawosławną, w której jedynie jest wieczne zbawienie. Na pamiątkę dziękczynną połączenia unitów z Cerkwią prawosławną i tryumfu prawosławja w tym kraju i teraz we czwartek 12 czerwca, będzie odprawionem uroczyste nabożeństwo we wszystkich cerkwiach m. Mińska i po ukończeniu liturgji—procesja z soboru katedralnego do wszystkich świątyń miasta, przyczem w procesji niesione będą świętości mińskie: mińska cudowna ikona Matki Boskiej—dar mnichów afońskich na intencję wzmocnienia prawosławja w mińskiej gubernji. Początek liturgji o godzinie 10-ej rano."

Powyższą odezwę ogłosił miński sobór prawosławny, na czele którego stoi protojerej Uspienskij, znany reakcjonista. Duchownego tego nieraz spotykałem i w rozmowach z nim obserwowałem z jednej strony bardzo wiele fanatyzmu i jednostronności, z drugiej zaś, jakby usiłowanie głoszenia bezwzględnej prawdy. W stosunku do katolików i spraw tutejszych, okazywał jak gdyby tendencje pojednawcze i zaznaczał konieczność wspólnej pracy katolików i prawosławnych w kierunku zwalczania ogólnego braku wiary i upadku religijności w obu Kościołach.

Kazania rzeczonego protojereja miewane w tutejszym soborze, były już treści o wiele ostrzejszej. Tam występował bardzo jaskrawo przeciwko „inorodcom" i „inowiercom..."

Jeszcze jaskrawszą w dobie przedtolerancyjnej, była jego działalność w stosunku do t. zw. „opornych", względem których o. Uspienskij stosował środki mało stwierdzające, że unici byli przyłączani do prawosławja miłością...

Jeżeli porównać ową działalność protojereja Uspienskiego, jego słowa do mnie wygłoszone i powyżej przytoczoną odezwę, to widzimy cały szereg sprzeczności i niekonsekwencji.

Wobec tego, na podstawie rozmów, miewanych z o. Uspienskim i różnych późniejszych danych, pozwalam sobie zwrócić się doń z następującemi pytaniami:

1) Czy o. Uspienskij zaaprobował odezwę, wydaną w imieniu „Soboru katedralnego?"

2) czy w ciągu kilku lat pobytu jego w Mińszczyźnie, istotnie doszedł do przekonania, iż unici „siłą oderwani," miłością zostali przywróceni wierze prawosławnej? Czy bezustanne zatargi z „opornymi", z „uchylającymi się od prawosławja" etc. nie przekonały go, że lud tutejszy przywiązany był i jest do katolicyzmu (łacińskiego czy wschodniego) i tylko siłą i karami był powstrzymywany od chodzenia do kościoła etc?

3) czy o. Uspienskiemu nigdy nie obiło się o uszy bardzo powszechne tutaj wyrażenie o „przyjęciu prawosławja z pod pałek" przez dziada lub pradziada?...

4) czy fakt gremjalnego opuszczania parafji po akcie tolerancyjnym przez „miłością nawróconych" istotnie stwierdza w nawracaniu tym ów pierwiastek miłości?

Śmiem przypuszczać, że o. Uspienskij nie odmówi tych wyjaśnień, mogących mieć szersze znaczenie w układzie tutejszych stosunków pomiędzy dwoma wyznaniami.

W. Dworzaczek.

KRONIKA.

Budowa nowego kościoła postępuje coraz bardziej i w każdym razie do końca jesieni zostanie ukończoną o tyle, że możnaby przy dobrej woli rozpocząć odprawianie nabożeństwa. Nb., to ostatnie o tyle będzie możliwem, jeśli zostaną wprawione okna. Witraże do kościoła są już obstalowane. Reszta zależy od napływu składek, z których musi być dokonanem całkowite wewnętrzne urządzenie.

Wobec ogromnej doniosłości, jaką ma światło elektryczne w kościołach, byłoby bardzo do życzenia, aby teraz przed ukończeniem i otynkowaniem murów przeprowadzono przewodniki. Byłoby to bez porównania tańszem, aniżeli późniejsze odbijanie tynku etc...

Ze względu na wysokość wieży i wogóle całego położenia kościoła, należy również pomyśleć i o piorunochronie.

Syndykat fotografów. W Mińsku, jak i w innych zresztą miastach, ceny fotografji spadły do niepraktykowanie niskich norm, tak dalece, że zagrożeni fotografowie myślą o jakiemś porozumieniu się, w celu osiągnięcia cen wyższych. Jest to jednak niemożliwe prawie do uskutecznienia, ponieważ w razie stworzenia podobnego syndykatu, stanie się bardzo intratną rzeczą zakładanie nowych „atelier", nie należących do związku i konkurujących z nim.

Lepszem przeto byłoby zorganizowanie jakiegoś stowarzyszenia, do którego mogłyby wejść dotychczasowe firmy na prawach udziałowców i tym sposobem obniżyć koszty wytwórcze, czyli podnieść swój zarobek bez podwyższania cen. Taka współka, prowadzona porządnie i fachowo, może skutecznie oprzeć się zarówno bezmiernemu obniżaniu cen, jako też i foszerce, gdyż ta ostatnia, mając do czynienia z silną instytucją, nie wytrzyma poprostu konkurencji.

Kondolencja. Tutejsi „istinno ruskije" drukują telegramy kondolencyjne, które wysyłają do naczelnika ziemskiego p. Pietrowa (pow. słucki) z powodu policzka, jaki mu wymierzył p. Łapiński, jeden z oficjalistów hr. Potockiego. Żaden z nas, polaków, nie uważa bicia za załatwienie jakiejkolwiek sprawy i z punktu widzenia kulturalnego postępowania, musimy wszelkie gwałty potępić. Nie należy jednak zapominać, że p. Łapiński nie napadł ni z tego, ni z owego na p. Pietrowa, i że napaść była rezultatem poprzedniego zajścia, a raczej napaści p. Pietrowa, na co p. Ł. wniósł skargę, ale nie mógł się doczekać rozpatrzenia sprawy. Pozatem, jest jedna jeszcze okoliczność, przedstawiająca całe zajście w zgoła innej postaci. Oto, p. Łapiński (którego nb. po uderzeniu p. Pietrowa schwytano, pobito, związano i wpakowano do kozy) zdradza wszelkie cechy nienormalności.

---

*) Kursyw nasz (*Przyp. Red.*)

Słabość ogólna.

Dr. Med. Rzecz. Radca St. Moj. Mik. Popow w Petersburgu: „Haematogen D-ra Hommela zastosowywałem w dwóch wypadkach, w których przejawiała się nadzwyczaj przeciągająca się neurastenja przy braku apetytu, ogólnym upadku odżywienia i przygnębionym nastroju ducha. Znakomite i stałe rezultaty okazały się po upływie krótkiego czasu. W obydwu wypadkach zjawił się apetyt, znakomity nastrój ducha, zwiększone odżywienie ogólne. Muszę nadmienić, że przedtem w przeciągu trzech miesięcy zastosowywałem wszelkie inne środki i wogóle bez żadnego rezultatu".

Haematogen D-ra Hommela gorąco zalecany przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Żądać tylko Haematogen D-ra Hommela i nie brać falsyfikatów.

5—3—90a

CHORYM OSŁABIONYM, ZDENERWOWANYM

Uczony profesor doktór Broun Sequar, 72-letni słabowity staruszek, zauważył, że u wszystkich ludzi zdrowych, duże gruczoły nasienne wyrabiają wielką ilość płynu nasiennego, dodającego im sił, energji i chęci do życia. — U starców zaś i ludzi słabowitych takie gruczoły się zmniejszają i prawie zupełnie płynu nasiennego nie wyrabiają, co powoduje słabość i uczucie przygnębienia.—Brak tego płynu nasiennego zastąpił on jednorodnym płynem, wziętym od czworonożnych zwierząt (płyn Sequar'a), poczem zaczął znów wykłady i pracę z dawną energją. Od owego czasu lekarze stwierdzili, że płyn Sequar'a jest niezastąpiony przy starczym uwiądzie, bladaczce, suchotach, neurastenji, nadużyć płciowych, przy rozstroju wskutek umysłowego i fizycznego przepracowania, suchotach, paraliżu, osłabieniu męzkiem, wodnej puchlinie, cukrowej chorobie, skrofulom, syfilisowi, reumatyzmowi, podagrze i t. p. słowem, że przywraca on wszelkie normalne czynności organizmu jak i apetyt, spokojny sen energję, wesołość, wagę ciała t. p. — Odezwy z listów chorych, i lekarzy o płynie Sequar'a: —i Uwagi: D-ra Telnikowa nad działaniem płynu Sequar'a otrzymanego przezemnie z laboratorjum D. Kaleniczenko, stwierdzają, że środek ten jest niezastąpiony przy schnięciu mlecza pacierzowego, bezsenności i osłabieniu płciowem. — Radca Kollegjalny D-r. A. F. Dembczyński, m. Koło g. Kaliskiej, 13 października 1907 roku. Otrzymanych 3-ch flakonów płynu Sequar'a jeszcze nie skończyłem przyjmować, a jednak czuję już dobroczynne działanie tego środka. — Siły widocznie się wzmacniają, mam spokojny sen i dobry apetyt. Nerwy przychodzą do porządku. Z poważaniem dr. Filagin m. Aleszki, 16 września 1907 r. Rok cały byłem chory, na kurację zmarnowałem wszystkie furdusze, a nie doznawszy ulgi zacząłem zażywać płyn Sequar'a. Po trzech tygodniach byłem zdrów i mogłem wziąść się do pracy. — Z uszanowaniem M. Czernilnik, podpis zaświadczony przez rejenta w Kremieńczugu Kazinina za № 5136. Chorowałem 4 lata, chodziłem na szczudłach, nie mogłem pracować, wszelkich środków lekarskich probowałem lecz ulgi żadnej nie doznałem.— Po przyjęciu 2-ch flakonów płynu Sequar'a mogłem porzucić szczudła i od miesiąca pracuję. Apetyt doskonały, siły wyborne. Uratowałem siebie i rodzinę od pewnej zguby tylko płynem Sequar'a. — Andrzej Diechtiarew. Charbin, Dr. żel. K. W. wagon roboczy 26 lipca 1907 r. (Posiadamy kilka set odezw lekarzy i chorych z Krajów kulturalnych). Jeden flakon płynu Sequar'a rb. 2 k. 50. Sprzedaż w aptekach i składach mat. aptecznych. Przesyłka 1—4 flakonów kop. 50 (można za zaliczeniem pocztowem). **Bezpłatnie** wysyła się popularno-naukowa broszura (64 str.), ułożona pod red. D-rów Abramowa i Winogradowa: Jak przedłużyć życie, wzmocnić siły nadszarpnięte chorobami, pracą, lub wiekiem, z odezwami chorych i d-rów o płynie Sequara. Adres: zauł. Kozłowski d. № 12, m. 213. D. Kaleniczenko, (dom własny) Moskwa. 11—413a

J. KRUSIEWICZ

WILNO, ul. Wileńska № 23.

Pracownia i skład wyrobów Rymarskich

poleca w wielkim wyborze gotową uprząż jak również siodła Angielskie męzkie i damskie, dery na konie, baty od jednego rubla do piętnastu. Walizy i kufry podróżne, skórzane i brezentowe jako też i pledy.

Ceny możliwie nizkie

Pracownia podejmuje się wszelkich reparacyj i odnawiań. 26—15-3382a

Zakład Blacharsko-Architektoniczny

L. Balińskiego

w Warszawie ALEJE JEROZOLIMSKIE № 72. Telefonu 786.

Zakład wykonywa w dziale artystyczne blacharskim Figury świętych i posiada takowe na składzie, również wyrabia wszelkie figury alegoryczne do światła, do fontan i t. p. wazony, fontany, rozety i blachy ażurowe do wentylacji, centralnego ogrzewania i do innych celów fabrycznych.

Niezależnie od robót powyższych wykonywa wogóle wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące: pokrywa dachy, mure, kopuły i t. p. różnemi materjałami, przyjmuje reparacje, malowanie i konserwacje dachów. Kosztorysy i rysunki na żądanie wysyłam gratis.

14—8—646a

Główny Skład

FABRYKI ŻYRARDOWSKIEJ

w Wilnie.

Poleca w wielkim wyborze własnego wyrobu wszelkie **Płótna, Stołową bieliznę, Chusteczki, Ręczniki, Płótna kolorowe** na damskie męzkie i dziecinne ubrania oraz wiele artykułów w zakres płóciennictwa wchodzących, nadto **Bieliznę gotową damską i męzką** jako też Kołdry Dywany, Firanki, Serwety i wiele innych t. p. towarów po cenach stałych fabrycznych.

Zlecenia listownie spełniają się możliwie szybko i dokładnie. 19—242a

POŁĄGA stacja leśna, jedyne polsko-litewskie kąpiele w Bałtyku. Dojazd przez Prusy do Memla (Kłajpedy). Z cesarstwa i Królestwa przez Libawę lub Prekułny (Libawo-Romeńska), z Libawy samochodami i powozami. W Kurhauzie hotel, kuchnia pod nadzorem lekarza, prowadzona przez p. Potworowską, wł. pensjonatu w Warszawie. Informacje, wynajem mieszkań, Wspólna 33—3, od 11—3. 16—14—385a

W dzielnicy m. Wilna

„ZWIERZYNIEC"

wyprzedają się działki ziemi, zdatne pod budowę, po cenach znacznie zniżonych. Zwracać się: w **Petersburgu** do Komisji Likwidacyjnej interesów T-wa „A. Pieczonkina i S-ki", ul. Troicka № 9 i **w Wilnie** do kantoru tejże Komisji **„Zwierzyniec"** róg ulic Gedymina i Moniuszki, telefonu № 46, lub też do

Wileńskiego Biura KOMISOWEGO

W. Tromszczyński i S-ka

ul. Wielka № 4, telef. № 50

41—85 1289

Kalosze letnie męzkie po r. 1 k. 50
Kalosze letnie damskie po rb. 1
Kalosze letnie dziecinne po k. 75
Pantofle letnie na gumow. podeszwach, męzkie i damskie po rb. 1 kop. 25.
Rolety do okien drewniane i płócienne od k. 45 do rb. 3.
Nieprzemakalne płaszcze i paletoty od rb. 1 kop. 80 do rb. 15.
Piłki gumowe wszelkich rozmiarów
Obcasy do obówia.
Linoleum dywany i chodniki, podkłady gumowe do pościeli arsz. kop. 65 10—8—549a

Wilno, ul. Wielka, w podwórzu domu Jamonta № 51 na 2-m piętrze.

SKŁAD KALOSZY

Jakóba **WILDSZTEJNA.**

POTRZEBNI **energiczni agenci,** na gubernie: Wileńską, Kowieńską i Grodzieńską, dla rozpowszechnienia zagranicznego towaru ogólnego użytku. Zwracać się: S.-Petersburg, Mochowaja 31—53 G—cz. 3-3-777a

Fotografja—Życie Człowieka.

Chiromant i fizjonomista prof. M. Epsztein, rzeczywiście przepowiada przyszłość i objaśnia teraźniejszość i przeszłość. Odgaduje nieomylnie choroby, kradzieże, obroty handlowe, podróże, procesy sądowe, szczęśliwe N-ra loterji, miłość, życie rodzinne. Udziela rady ustnie i zaocznie, osobom zamiejscowym przepowiada z fotografji, lub rękopisu, przyczem wymagane jest imię, rok i miesiąc urodzenia.— Cena nie mniej 1 rb. i opłata pocztowa, osobiście nie mniej jak kop. 50 od osoby.

Wilno, ul. Wileńska dom Odyńca № 25 m. 23. 15—1†—953

ZAKŁAD Położniczo-Ginekologiczny D-rów: Bujalskiego, Kahna, Maczewskiego, Rymszy i Waszkiewicza Stałe łóżka. Wilno Ulica Czysta № 3. 52-13-895a

Paryska Fabryka

Mydeł, Perfum i Kosmetyków

W. Libelt i S. Leszczuk

poleca znakomity puder „Salon de Paris", chłodzący i zabezpieczający twarz od opalenizny i wszelkie inne kosmetyki w wyborowym gatunku.

Adres: Warszawa, Mokotów, ogród Szustra. 26 2 760a

Jesteś chory na syfilis

Choroba ta prześladuje cię, stosowałeś wszelkie możliwe lekarstwa, straciłeś dużo pieniędzy, a choroba rozwijała się postępowo i nie wyleczyłeś się do tej pory. Prześladuje cię straszna myśl, że choroba ta jest nieuleczalną, na szczęście jesteś w grubym błędzie. Istnieje naukowy preparat, zatwierdzony przez departament medyczny, zbadany pod kierunkiem profesorów i lekarzy: wszyscy oni dali o nim świetne świadectwa. Preparat ten znajduje się w sprzedaży we flakonikach, mieszczących po 10 sztuk w pudełku. Leczenie trwa około miesiąca. Rezultat leczenia — słowa profesora Franciszka Mraker — bywa zupełne wyleczenie syfilisu. Dwa pudełka, zawierające 20 flakoników, wystarczające do zupełnego wyleczenia syfilisu, kosztują rb. 10. Wysyłka po nadesłaniu pieniędzy lub za zaliczeniem. St. Petersburg, Ekonomiczeskoje Aptekarskoje Depo, Litejnyj pr. d. № 30, 18.

Broszura naukowa wysyła się na żądanie. 5 3 738a

KOMATOL.

Najlepszy płyn na wzmocnienie włosów, usuwa łupież i nadaje włosom połysk.

Zatwierdzony przez Radę Lekarską.

Główny skład w Warszawie: ul. Złota № 36 m. 10. Także dostać go można we wszystkich składach materjałów aptecznych i zakładach fryzjerskich. Telef. 131-80. 4—3—737a

12—8—706a

PRZECIW **PIEGOM, PRYSZCZOM** i wszelkiego rodzaju wysypkom, jak również zamiast kremu do twarzy używa obecnie zagranicą arystokracja jedynie

MYDŁO „FLORA" WYNALAZKU D. HARTMANA w Wiedniu 8/1

Jedyny prawdziwy środek na całej kuli ziemskiej. Polecany gorąco przez wielu lekarzy i profesorów wiedeńskich. Do nabycia wszędzie 10—4—388a

SZKOŁA RONTALERA

7-klasowa z wydziałem agronomicznym w Warszawie, ul. Kaliksta 8. Egzamina wstępne naznaczone 20 maja, czerwca i sierpnia, nowego stylu. Na wydział agronomiczny przyjmują się uczniowie po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język: Łaciński i angielski dla życzących. Program szkoły wysyła szkoła na żądanie. 12—5—552a

REUMATYZM, PODAGRĘ, NEWRALGJĘ, ŁAMANIE KOŚCI

leczy szybko i radykalnie

BALSAM „PROMETEUSZ" D-ra Budniackiego.

Wystarcza 2—3 wcierań tego preparatu, aby doznać jego zbawiennego działania. Balsam „Prometeusz" ściśle naukowy preparat współczesnej medycyny. Szereg klinicz. doświadczeń wykazał niewątpliwe działanie „Prometeusza". Dużo dziękczynnych listów. Stosowany jest przez lekarzy w miejscowościach leczniczych na Kaukazie z wielkiem powodzeniem.

Cena flakonu 1 rb. 50 kop. Wysyłka za zalicz. poczt. Moskwa, Pietrowskija Wor., d. № 30. M. Budniackij. 4—709a

w Wilnie skład główny u B-ci Isserlin.

NIEBYWAŁA OKAZJA!

Aparaty fotograficzne do zdjęć wizytowych z 10 przyborami, całkowity komplet za **Rb. 5,** a również dla zdjęć gabinetowych po 10, 12, 15 do 20 rubli

Tamże przybory, klisze, papiery i pocztówki dla fotografów i amatorów po cenach bardzo nizkich poleca:

Hurtowy Skład Aparatów Fotograficznych

w Warszawie, Twarda 2. 2 1 783a

R. H. BORCHERT, Ryga.

Kamienie naturalne.—Kamienie sztuczne.

Nalewanie sztucznej masy na stare zużyte kamienie młyńskie na miejscu w młynach, wedle nowej opatentowanej metody. Zdolny, wyćwiczony w nalewaniu monter wysyła się bezpłatnie. 2—1—783a

Siwe włosy najczęściej szpecą—młodego robią starym — starego zgrzybiałym, są częstokroć przyczyną niepowodzeń życiowych, stają się przeszkodą dla osiągnienia karjery, szczęścia. Wielu pragnie pozbyć się siwizny, boją się jednak używać szkodliwej farby, która niszczy włosy, a nie zna innego środka, jakim jest: Régénérateur „Orientine"

FABR. „PERFUMERIE D'ORIENT". Prawdziwy „Orientine" jest bezwarunkowo nieszkodliwy do tego stopnia, że może być używanym nawet przy otwartych ranach na głowie. „Orientine" nie jest farbą, raczej przezroczystą wodą tualetową, nie plami ani skóry ani bielizny i po kilkarazowem, bardzo łatwem użyciu, stopniowo i niedostrzegalnie dla otoczenia przywraca siwym włosom kolor ich pierwotny, naturalny, tak, że nikt nie może powiedzieć, że włosy zostały ufarbowane. Prawdziwy „Orientine" można rozcieńczać wodą i tem samem uczynić jego działalność powolniejszą. Dzięki swej aseptycznej własności niszczy łupież i korzystnie oddziaływa na porost włosów. Cena pudełka rb. 3. Do nabycia w lepszych perfumerjach i składach aptecznych, lub też wysyła za zaliczeniem W. Żołnowski, 63, Warszawa, Zielna 4.

Główne składy w Wilnie, u I. B. Segała i u K. Grużewskiego.
" " w Kijowie w skład. Iuretatu i u K. Niwińskiego.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań!!! 5 2 733a

Gimnazjum męskie i szkoła realna

z prawami rządowych średnich zakładów naukowych

M. A. PAWŁOWSKIEGO

(Wilno, Wileńska d. Oskierki).

Rozpoczęto przyjmowanie próśb do klas: przygotowawczej, 1, 2, 3 4, 5 i 6-ej gimnazjum i szkoły realnej.

Prośby przyjmują się od 16 czerwca w poniedziałki i czwartki od godz. 12—2 pp.

Egzamina rozpoczną się 18 sierpnia r. b 7—1—786a

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

3—2—766a **„MARS"**

M. SZUWAŁA w Kownie.

WYRABIA:

części składowe do pieców, maszyny rolnicze, turbiny, maszyny młynarskie, maszyny do obróbki drzewa, maszyny dla transmisji i robót kotlarskich.

NAPRAWY, REMONT i USTAWIANIE MASZYN.

Poszukuje się energicznych agentów.

OSZCZĘDNOŚĆ CZASU i PIENIĘDZY

przy użyciu Willandera oryg. szwedzkich kuchenek naftowych

„SVECIA"

NAJSILNIEJSZY PŁOMIEŃ, NAJMNIEJSZE ZUŻYCIE NAFTY. NAJWYKWINTNIEJSZY FABRYKAT.

6—4—685a

Do nabycia we wszystkich składach naczyń kuchennych.

A. WILLANDER, Sztockholm, Szwecja.

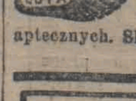

„Elchonin" Radykalny środek OD POCENIA SIĘ nóg i innych części ciała. Zatwierdzony przez Petersburski zarząd medyczny. Sprzedaje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych. SKŁAD HURTOWY i sprzedaż na całą Rosję: Wilno, ul. Dominikańska № 17. 9—3—739a

Naturalna Woda Mineralna

VICHY

Własność Rządu Francuzkiego

Wystrzegać się zamiany innemi wodami i dokładnie określić źródło

VICHY CÉLESTINS — Choroby Nerek Pęcherza i Żołądka

VICHY GRANDE GRILLE — Choroby Wątroby i Przyrządu Żółciowego

VICHY HOPITAL — Choroby Kanałów Trawienia Żołądka, Kiszek

20—8—200a

Fabryka maszyn M. REKOSZ

w Kownie, posiada gotowe; Torfiarki (prasy) po Rs. 150.—Żniwiarki angielskie Massey Harris po rb. 145; takież kosiarki po rb. 110; takież kosiarki z przyżądem do żniwa po rb. 125. — Brony sprężynowe o 5 zębach—12 rb.; o 7 zębach 14 rb.; o 9 zębach 16 rb., takież podwójne o 17 zębach po 32 rb. 4—2—1171

ŻNIWIARKI WALTER-WOOD'A „STANDARD"

Są to bezsprzecznie najlepsze maszyny żniwne; dwa lata pracują bez żadnej reperacji.

Następujące zalety cechują żniwiarki Walter-Wood'a: Cały mechanizm jest zakryty, nie podlega więc zakurzaniu się i psuciu. Niema zupełnie łańcucha, który wcześniej czy później rozwalga się i pęka.

Główne koło biegowe jest z kutego żelaza, a nie z lanego jak w innych żniwiarkach.

Z chwilą, kiedy człowiek usiądzie na siodełku, osiąga się znakomita równowaga, wskutek czego przodki są zupełnie zbyteczne, gdyż dyszel nie naciska na karki końskie.

Żniwiarki Walter Wood'a „STANDARD" są najmocniejsze znalazły największe rozpowszechnienie w Królestwie Polskiem, oraz w Kurlandji, gdzie wymaganie rolników są największe.

Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie,

ul. Zawalna № 9.

Posiada na sprzedaż ŻNIWIARKI

Walter-Wood'a „STANDARD"

MAC CORMICKA

OSBORNA. 10—1—784a

ZNAM ŚRODEK

ZUPEŁNEGO WYLECZENIA SYFILISU

we wszystkich objawach przez użycie roślin.

Szczegóły i świadectwa wysyłają się po nadesłaniu 3 marek na kop. Adres: st. „Sosiedka" dr. ż. Syzr.-Wiazlemsk. przy w. Czerniej (K. L.) E. I. ANOSOW. 12—6—644a

Pierwszorzędna krajowa fabryka transmisji Towarzystwa Akcyjnego

J. JOHN w Łodzi

Przedstawiciele:

Biuro Techniczno-Budowlane

KONSTRUKTOR

Wilno Ś-to Jerska 20/1. — Tel. № 570. 1 788a

CUD kosmetyki 771a

Ugryn

Pr-ra F. M. Goldberga

Dostać można wszędzie.

PANI WINA,

że pomimo ciągłych zachodów wciąż pojawia się robactwo. Gdy Pani raz zastosuje „Mack" w patent. trójkątnym rozpylaczu, pozbędzie się wszelkiego robactwa i zaoszczędzi, trudu, czasu i pieniędzy. Pudełka po 60, 30, 15 i 10 kop., sprzedają: składy apteczne i apteki. Fabryka Zyg. Mamlok, Sosnowiec. 5-1-749a

W lazurowych oczkach Mani
Czasem drobna łezka błyśnie,
Mąż oziębłym bywa dla niej,
Nie ukocha, nie uściśnie.

Czyż minęły bezpowrotnie
Owe lube dnie miodowe,
Gdy całując ją stokrotnie
Życie przed nią rozwarł nowe.

Tak myślała zadumana...
Wtem jej przednia myśl zaświta
„Papierosy z gilz Duwana
Rzecz to arcy—wyśmienita".

Wszak już nieraz pani Fela,
Coś szeptała jej do uszu,
Że narkotyk rozwesela
I dodaje animuszu. 584a

Papierosy z gilz Duwana
Nie zaszkodzą nigdy zdrowiu,
Każda parka zakochana
Winna mieć je w pogotowiu.

Gilzy Duwana

z premjami w każdem pudełku.

Nałogowe pijaństwo,

raz na zawsze, można wyleczyć tylko „Sobriatizonem". Cena pudełka 2 rub. 25 k. Odzwyczaić się od palenia w ciągu tygodnia, można tylko za pomocą „Antisufrinu". Cena 2 rub. Przesyłka, stosownie do wartości. Wysyła za zaliczeniem pocztowem. Zamówienia przyjmuje wyłącznie F. Słowak, Petersburg, Oficerskaja 50—37. 32=7—701a

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

D-ra CHRAMCA w ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe etc. Gimnastyka, mięsienie, najnowsze przyrządy zanderowskie etc. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Oddzielny stół jarski, centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacja, dezynfekcja. Cena od 8 koron wzwyż z całem utrzymaniem. 30—16—622a

FARBY olejne, emaljowe i lakier. **LAKIERY** powozowe, podłogowe, japońskie, żelazne, na skórę, piece, drzewo i t. d. Lakiery spirytusowe. Pokost. Farby tuche, ziemne i mineralne i wszelkie inne malarskie przybory w najlepszym gatunku. 12—5—756a

DOM HANDLOWY

Wacław Lewiński i S-ka

MIŃSK LIT. — Zacharzewska 57.

Ogłoszenia drobne.

Kucharz posiadający chlubne świadectwa z domów hrabiowskich, poszukuje posady w mieście lub na wyjazd. Wielka 25 m. 18. 1179

Student Uniwersytetu, obecnie praktykant, nauczycielka, poważne rekomendacje, poszukuje kondycji rocznej lub na czas wakacyjny na wieś. Biuro Wojewódzkiej, Wilno, Simonowska 4, telefon 236. 2—2—250a

Nauczycielka wychowana w klasztorze w Belgji, francuski wyborny, dobry niemiecki, rosyjski, muzyka, rysunki. Biuro Jabłonowskiej, Nowo-Jasna 8, Warszawa. 1—258a

Maturzysta, który ukończył czyl w roku bieżącym wileńską szkołę realną, poszukuje kondycji na wyjazd na lato. Specjalność matematyka i fizyka. Języki nowożytne w zakresie programu szkół średnich. Oferty w administracji „Kurjera Litewskiego" dla T. S. 24 1 68

Potrzebni są robotnicy do tartaków Br. Chwoles i T-wa Kalwaryjskiego, ramszczycy, krajzniki, strugacze i palacze. Adres: Wilno, Snipiszki. 5—5—1160

Student instytutu technologicznego, rutynowany korepetytor, poszukuje kondycji na lato lub na rok cały. Bliższych informacji może udzielić redakcja „Kurjera Litewskiego". Adres: Wilno, zauł. Warszawski № 34 m. 1. F. Umiastowski. 4—4—252a

Leśniczy poszukuje posady, rekomendacje i świadectwa dobre, wymagania skromne, praktyka zagraniczna 10 lat, na Rusi 4. Posiada znajomość z wyrobem wszelkich materjałów leśnych. Poczta Owrucz, gub. Wołyńska, Józef Putiatycki. 3—3—1167

„Buldogi" szczeniaki rasowe do sprzedania. Wielka Pohulanka, dom Bożeranowa, w sklepie. 2—1—1170

Sklep spożywczy, sprzedam tanio zmuszony wyjazdem. Wielka Pohulanka № 40. 2—2—1177

Posiadająca świadectwo z 8-ej klasy gimnazjum męzkiego, poszukuje kondycji w mieście lub na wyjazd, języki: polski, rosyjski, francuski teorja i praktyka, niemiecki i angielski teorja, muzyka—średnio. Oferty: w Adm. „Kurjera Litewskiego", dla M. O. 2—2—1178

HYMN Litewski 5-te wydanie przez autora „Kitwini w Litwie" 3-cie wyd. 104-63—527

Gimnazista VI kl. poszukuje kondycji na wyjazd, dobrze obznajomiony z pomocą naukową; litwin, włada polskim. Szawle, ul. Mikołajewska, J. Błażys. 2—2—240a

Sprytnego złodzieja zegarka z dowiązką i żetonami, proszę być dżentelmenem, zwrócić ich właścicielowi za dobre wynagrodzenie, przy zupełnej gwarancji bezpieczeństwa. Adres: Antokol № 24 m. № 6. Nazwisko wyrznięte na zegarku i żetonie. 3—3—1163

Kondycji na lato poszukuje ukończony student, posiada dużą praktykę i poważne rekomendacje. Preobrażeńska ul. d. 8 m. 8. 1181

Poszukuje posady, kasjera, pisarza, subjekta do magazynu, lowczego lub pisarza prowentowego, na żądanie niewielka kaucja, posiadam chlubne świadectwa. Wilno, Carycyńskaja № 3 m. 3. 1180

Chłopiec poszukuje miejsca do magazynu, ukończył szkołę 2 klas. Tamboowska 16 m. 6. 1030

8-kl. Gimnazjum chłopiec wileńskie, z pensjonatem, pod kierunkiem E. Świecimskiego w Warszawie, Smolna 3, telefonu 159. 7d. Egzaminy 1 i 4 września. Wpisy dotychczasowe nizkie. Podania i dowody przyjmuje kancelarja szkoły codziennie. 10—4—218a

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.